Nr. 32. Lwów — Czwartek dnia 9 Lutego 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 13 tomami roczne premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Mowa posła Daszyńskiego w Wiedniu.

Poseł Daszyński uzasadniając nagłość swego wniosku, postawionego z powodu zajść niedawnych w Krakowie i zakazu zebrań socyalistycznych, wypowiedział znaczącą mowę, która tem bardziej bez odpowiedzi zostać nie może, iż Koło polskie ze względów patryotycznych w izbie milczeć musiało. To milczenie nakazywały tak poczucie godności narodowej, jak przekonanie, że słowa tu w Wiedniu wypowiedziane łatwo wielką szkodę mogłyby przynieść Polakom zamieszkałym poza kordonem rosyjskim. Więc Koło musiało pozostawić wywody posła Daszyńskiego bez odpowiedzi i głosowanie swoje przeciw nagłości wniosku bez uzasadnienia.

Poseł Daszyński wiedział naprzód, że tak będzie i dlatego nie oszczędzał zarzutów najboleśniejszych nietylko Kołu, nietylko owej „szlachcie“, z której zwyczajnego uczynił kozła ofiarnego swojej wymowy, ale także inteligencyi patryotycznej, wstrzymującej naród od udziału w socyalistycznych rozruchach, których widownią stało się Królestwo polskie. Zarzucał tym wszystkim żywiołom odstępstwo od sprawy narodowej, omal iż nie zdradę; posunął się tak daleko, że twierdził, jakoby ci wszyscy, którzy od powstań i od rozruchów krwawych odradzają, byli agentami pruskiej i rosyjskiej policyi tajnej, a pierś nastawiali dla orderów a nie na kule karabinowe. Słowem, kuł pilnie broń nienawiści społecznej, aby módz wojną domową szarpać wnętrzności narodu polskiego, nękanego przez tylu a tak przemożnych wrogów zewnętrznych.

Taki był sens mowy posła Daszyńskiego że rozruchy krwawe w Królestwie to polskie powstanie narodowe, że warstwy, które w niem udziału nie biorą, to tylko samoluby, przekładający interes osobisty albo kastowy nad dobro kraju, że wreszcie ruchawka ludowa to najlepszy środek sprowadzenia w Rosyi zmian pomyślnych dla sprawy wolności a w Polsce ustępstw narodowych.

Otóż najpierw jest nieprawdą, żeby w Królestwie polskiem było powstanie narodowe wybuchło. Że tak nie jest, tego najlepszym dowodem to, że cały ruch był i jest przedewszystkiem zmową robotniczą, skierowaną wprost przeciw chlebodawcom i kapitalistom, a nie przeciw rządowi i nie robiącą różnicy między obcym a polskim kapitałem, że powstrzymano roboty nawet w gorzelniach ziemian polskich. Miał poseł Daszyński słuszność, kiedy twierdził, że to nie socyalistyczni robotnicy, tylko pospolici nożownicy dopuścili się podczas rozruchów warszawskich rozbojów i kradzieży, miał również słuszność, kiedy potępiał brutalne postępowanie rządu rosyjskiego, pobłażanie dla złodziei a mordowanie bezbronnych, ale mówił nieprawdę, kiedy twierdził, że wybuchło w Polsce nowe powstanie narodowe, a zadawały mu kłam nietylko rozrzucane pomiędzy demonstrantów odezwy, wypierające się narodowych dążności, a kładące jedynie nacisk na solidarność z proletaryatem rosyjskim, ale przedewszystkiem fakta, a mianowicie żywy udział Rosyan i Żydów rosyjskich w rozruchach warszawskich.

Prawda, że niestety krocie robotników dały się porwać ruchowi; ale ilość ta ogromna uczestników nie wystarcza, aby rozruchom nadać piętno narodowe, skoro miliony ludności w ruchu nie brały udziału i skoro żywioły patryotyczne ruch jednomyślnie potępiły. A uczyniły to z miłości Ojczyzny, pewne że każdy rozruch w Polsce, każda krwawa demonstracya jest po myśli najzaciętszych wrogów imienia polskiego, tak w Petersburgu, jak w Berlinie, że każda taka demonstracya wtedy zwłaszcza, gdyby charakter narodowy przybrała, zostanie użytą jako argument, że na Polskę i na Polaków nie można rozciągnąć żadnych wolnomyślnych reform, choćby takie reformy w reszcie państwa rosyjskiego zaprowadzono. A doprawdy ucisk Polaków jest tak wielki, krzywda, która im się dzieje, jest tak okropną, że trzeba mieć dziwnie lekkie sumienie, aby przystąpić do czynów, mogących przeszkodzić choćby częściowej dla narodu ulżeć — co więcej, mogących doprowadzić do nowych klęsk i sroższego jeszcze ucisku.

Że się poseł Daszyński myli, twierdząc, iż rozruchy ludowe są najlepszym środkiem do wywalczenia reform, że ci mają słuszność, którzy w nich tylko się źródła klęsk i zawodów dopatrują, tego dowodem skutek rzezi okropnej, wywołanej ludową demonstracyą w Petersburgu. Nie tylko, że reakcya sroży się w Rosyi, że tryumfują w Petersburgu przyjaciele Pobiedonoscewa, ale ci nawet, którzy śmiało głos za daleko idącemi reformami w Moskwie podnosili, cofają się obecnie, onieśmieleni siłą reakcyi, przerażeni hasłami społecznego przewrotu i anarchią w całem państwie. Oby już to, co się w Królestwie stało, niechęci przeciw Polakom nie dodało pokarmu!

Mowa posła Daszyńskiego miała na celu wytłómaczenie światu, że ruch socyalistyczny to ruch narodowy, a tem samem nie wątpimy, że bez intencyi mowcy, poparcie tych wszystkich, którzy Polaków i Polskość jak najzacięciej prześladować chcą. Mowa ta miała dalej na celu propagandę rewolucyjną, dokonaną za pomocą haseł narodowych, ale bynajmniej nie na pożytek narodu. Poseł Daszyński należy do stronnictwa dążącego do społecznego przewrotu. Stronnictwo to nie wiele dba o wolność i konstytucyę, ale używa ich jako narzędzia, hasła liberalne wywiesza, kiedy myśli, że za pomocą tych haseł może zwyciężyć; to samo czyni z hasłami narodowemi. Najmniej dba o Polskę, mało nawet dba o Rosyę, ale radeby te kraje zrewolucyonizować, krwią zalać, nie wierząc bynajmniej w zwycięstwo sprawy Rosyan i Polaków, ale wiedząc, że zajęcie się ich klęską rozgorączkuje narody zachodniej Europy, wzmoże u tych narodów wpływ socyalistów.

Skoro Koło polskie dowiedziało się z ust rządu, że sprawa rzekomych nadużyć policyi w Krakowie jest już przedmiotem śledztwa, musiało głosować przeciw nagłości wniosku Daszyńskiego i tem samem naznaczyć, że się na jego mowę nie godzi.

Z Królestwa polskiego.

W Warszawie panuje spokój, ale strajk, który już przygasł, znowu silniej się rozwinął i rozszerza się. Powodem tego ma być, że fabrykanci nie chcą się zgodzić na wszystkie żądania robotników.

W piekarniach i kilku innych przedsiębiorstwach, w których pracę podjęto, bastujący zabili kilku robotników pracujących. Skutkiem tego wielu bastujących aresztowano.

Onegdaj podjęto pracę w fabryce Lilpop i Rau, ale po dwóch godzinach musiano pracę wstrzymać na żądanie robotników. Przyszło do walki między robotnikami a asystencyą wojskową, przyczem padło sześciu robotników. Fabrykę zamknięto.

W następstwie tego terroru strajkujących piekarnie znowu musiały zawiesić roboty.

Ceny artykułów żywności znów poszły w górę. Kopa jaj kosztuje 4 rb. 50 kop. Wieśniacy obawiają się przyjeżdżać do miasta. Towarzystwa asekuracyjne wzbraniają się wypłacać odszkodowania za wybite szyby w oknach mieszkań i sklepów.

Onegdaj przyszło znów do starcia między strajkującymi a wojskiem, które strzelało. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

Służba kolei warszawsko-wiedeńskiej grozi rozpoczęciem strajku w przyszłym tygodniu, jeśli żądania jej nie będą uwzględnione.

Kilku oficerom wytoczono śledztwo z powodu barbarzyńskiego obchodzenia się z aresztowanymi.

Na prowincyi strajk trwa również w całej pełni. W Łodzi pracują zaledwie w kilku małych fabrykach i nie ma wcale widoków, aby strajk rychło się zakończył.

W Sosnowicach robotnicy w niektórych fabrykach postanowili wprawdzie powrócić do pracy, ale nie pracować dłużej, niż 8 godzin, bez względu na to, czy się pracodawcy zgodzą na to, czy nie. Za rozdawanie odezw rewolucyjnych między żołnierzy w Sosnowicach aresztowano sześciu agitatorów; między aresztowanymi jest jeden poddany austryacki i jeden niemiecki. Do Sosnowic sprowadzono 3 pułki piechoty i kilka szwadronów kozaków.

W Kielcach pojawili się agitatorowie, którzy usiłowali wywołać rozruchy; robotnicy jednak nie dali się porwać do żadnych demonstracyj i spokoju nie zakłócono.

We Włocławku zaczął się strajk ogólny. Wszystkie fabryki i szkoły są zamknięte Strajkujący zachowują się spokojnie.

Z Częstochowy donoszą: Wojsko postępuje bezwzględnie wobec ludności. Przyszło do krwawych starć, podczas których wielu policyantów i żołnierzy zostało zabitych lub ranionych. Również po stronie robotników strajkujących jest bardzo wielu zabitych i ranionych. Wśród aresztowanych znajdują się także wyżsi wojskowi, podejrzani o rozszerzanie tendencyj rewolucyjnych. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie. Wiele rodzin ucieka z Częstochowy za granicę. Usiłowano dokonać kilka zamachów dynamitowych, ale się nie udały. Szkoły wszystkie zamknięte.

Z Wrocławia telegrafują: Pułkownik żandarmeryi rosyjskiej Puttkammer odbył konferencyę z oficerami niemieckimi, komendantami oddziałów, stojących nad granicą prusko-rosyjską. Na konferencyi tej omawiano zarządzenia, któreby należało poczynić nad granicą po stronie niemieckiej na wypadek poważniejszych rozruchów w okolicach pogranicznych w Królestwie Polskiem. Niemcy zdecydowani są zachowywać się biernie, tylko w razie bardzo ważnych wypadków będzie wojsko powołane do czynności.

Ruchy w Rosyi.

Jak widzimy z wczorajszego telegramu, większość szlachty petersburskiej nie poszła za większością moskiewskiej; domaga się ona powołania reprezentacyi narodu do udziału w ustawodawstwie i obradach nad zarządzeniami rządowemi i gorąco domaga się, aby car zaufał narodowi.

Wszelako także adres mniejszości szlachty moskiewskiej doszedł do cara; opiewa on w ogóle tak, jak adres większości petersburskiej.

Petersburski korespondent *Berl. Tageblattu* spisał się tym razem wcale niefortunnie, donosząc, że onegdaj przedpołudniem car na kurytarzu przed swoim gabinetem w Carskiem Siole znalazł list, do niego zaadresowany, pisany po francusku i donoszący, że 12 ludzi energicznych i zdecydowanych poprzysięgło pomścić dzień 22 stycznia w ten sposób, że zamordują cara. List donosi dalej, że pierwszy ze sprzysiężonych jest już w Petersburgu i zamierza przystąpić do wykonania zamachu, nastąpił straszny rozruch w pałacu itd. Redakcya dodaje od siebie, że już poprzednicy Mikołaja II otrzymywali takie listy i zawsze się okazywało, że to jakaś partya dworska fabrykowała list, aby cara do pewnych zarządzeń nakłonić, że też i teraz tak było, bo przecież niepodobna, aby jakieś indywiduum podejrzane zakradło się do Carskiego Sioła, albo żeby ktoś z otoczenia carskiego myślał o takiem morderstwie.

Półurzędowo zaprzeczają powyższemu doniesieniu i niezawodnie mają racyę.

Z Petersburga donoszą do Londynu: „Przewodniczący komitetu ministrów Witte przyjął deputacyę, złożoną ze 199 inżynierów, która wręczyła mu memoryał o strajkach. Deputacya żaliła się na politykę rządu, który odgrywa rolę agenta prowokacyjnego, na brak swobody zgromadzeń i możliwości wypowiadania opinii. Witte przysłuchiwał się z całą uwagą przemówieniu deputacyi, poczem powiedział: „Co się tyczy ogólnej dezorganizacyi życia politycznego, nie ma wątpliwości, iż należy przypisać to błędom rządu, ale ponoszą tu także winę i inne okoliczności. Obwiniają cara i rząd, ale ja nie mam ochoty powiedzieć, kto winien. Co się tyczy zaprowadzenia w Rosyi konstytucyi, nie mówię ani tak, ani nie, gdyż to kwestya sporna, najbardziej może trudna ze wszystkich. Tu nie można robić lekkomyślnie eksperymentów. Na 1000 ludzi 999 domaga się konstytucyi, pomimo tego jednak trzeba kwestyę tę bardzo poważnie rozważyć“. Na uwagę jednego z członków deputacyi, który powiedział, że konstytucya przecież jest ogólną potrzebą narodu rosyjskiego, Witte odpowiedział, że jest jeszcze bardzo wątpliwem, czy konstytucya byłaby rzeczywiście korzystną i dla chłopów. Na uwagę innego z członków deputacyi, że car jest niewolnikiem w rękach biurokracyi, odpowiedział Witte: „Tak jest, ale to jest już inny temat“. Następnie przyjął Witte deputacyę kupców i przemysłowców z Moskwy, która wręczyła mu również memoryał o ostatnich wypadkach.

Doniesienie to w najwybitniejszych swoich ustępach nosi cechę zmyślenia. Aby Witte miał przyznać deputacyi, że car jest niewolnikiem biurokracyi, przypuścić niepodobna.

Jak słychać studenci rosyjscy, którzy kończą studya i mogą zdawać egzamina, nie zdają ich, ponieważ dopóki są w szkole, do wojska powołani być nie mogą. Słychać, że Trepow rozkazał podjąć wykłady we wszystkich wyższych szkołach petersburskich nieodwołalnie z dniem 29 bm. Wszyscy profesorowie i studenci, którzyby przeciw temu występowali, mają być pociągani do odpowiedzialności. Rektor politechniki ks. Gagaryn zażądał od Trepowa gwarancyi bezpieczeństwa dla studentów i profesorów przed gwałtami policyi.

Rektor techniki moskiewskiej oświadczył deputacyi studentów, że między 12 a 16 bm. odbędzie się konferencya rektorów wyższych zakładów naukowych, celem zadecydowania, czy wykłady mają być nadal wstrzymane, czy też nie. 450 studentów domagało się zawieszenia wykładów. Również słuchacze instytutu konstantynowskiego wnieśli taką prośbę.

W Mitawie strajk się skończył. W Libawie jest na ukończeniu. Natomiast w Windawie strajk ponownie wybuchł. Wysłano tam wojsko.

Z Odessy.

List z Odessy d. 1 bm. donosi: Dziś rano o godz. 10 popełniono zamach na policmajstra Gołowina, gdy wedle zwyczaju otwartym powozem do biura jechał. W środku miasta, gdzie się ulice krzyżują, strzelił do niego robotnik, jak się zdaje Bułgar, z rewolweru. Kula uderzyła Gołowina z tyłu, trzymał się jednak prosto i tylko z drgnięcia jego można było poznać, że trafiony. Nie kazał zatrzymać, tylko jechał dalej, zapewne sądząc, że do biura dojedzie, ale po drodze stracił przytomność. Natychmiast wzięła go w opiekę stacya ratunkowa. Czy strzał śmiertelny, jeszcze niewiadomo. Publiczność schwytała sprawcę, gdy chciał do leżącego w pobliżu hotelu Marseille uciec i oddała go policyi.

O namacalny powód morderstwa tem trudniej, że Gołowina powszechnie szanują, a nawet podobno lubią. Zapewne padł przypadkowo ofiarą anarchisty, który zamordowaniem jakiej figury znamienitej chciał dać sygnał do poczęcia ruchu rewolucyjnego. A grunt po temu jest wybornie przygotowany.

Zwłaszcza pomiędzy powołanymi pod broń i do Mandżuryi przeznaczonymi rezerwistami niezadowolenie do wysokiego doszło stopnia, które wywierają na mających pozostać w domu, na całej ogółem publiczności, przedewszystkiem z wyższych stanów, dla tych ci wiecznie pijani ludzie stali się plagą. W wódce szukają oni pociechy i zapomnienia i pijani grupami mniej więcej znacznemi przeciągają miasto i zwłaszcza pod ochroną ciemności napastują przechodniów w sposób często niesłychany; policya rzadko im przeszkadza. Tylko po papachach (czapkach baranich) poznać można tych przyszłych obrońców ojczyzny, którzy spotkawszy zwłaszcza luźnych przechodniów, a najgorzej panie, poczynają najzuchwalszem żebraniem „na wódkę“ — sumę drobną zazwyczaj sami naznaczają — a gdy się im natychmiast nie da, poprostu obijają, z sukni obdzierają.

Onegdaj taka horda zburzyła do szczętu wielki lokal restauracyjny tuż przy głównej strażnicy policyjnej. Policya nie zdołała temu przeszkodzić, dopiero po niewczasie opróżniła lokal z hałaburdników. Z dawnego respektu przed władzą rozgoryczenie ich wywiera się narazie tylko na publiczności, wszelako lada powód może ich sprowadzić na tory rewolucyjne. W mieście obawiają się powszechnego strajku i ludzie, pamiętając zajścia z lata 1903, zaopatrują się w żywność bodaj na tydzień. Dotychczas panuje spokój, a także w porcie idzie robota nieprzerwanie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Kuropatkin telegrafował do cara dnia 6 bm. W nocy z 5 na 6 bm. na lewem skrzydle oddział strzelców i kozaków, zostający pod komendą ks. Magołowa, zajął wieś, obsadzoną przez nieprzyjaciela. 50 Japończyków zakłóto bagnetami. Nad ranem okazała się piechota japońska. Strzelcy nasi cofnęli się bez strat, uprowadzając ze sobą jednego rannego. Temperatura wynosi 20 stopni mrozu.

Jak słychać jenerał kawaleryi Dochturow został odkomenderowany do głównego sztabu armii mandżurskiej, celem poinformowania się należytego o tamtejszych stosunkach. Prawdopodobnie obejmie on albo naczelne dowództwo nad czwartą armią, która się tworzy, albo też w miejsce Grippenberga stanie na czele drugiej armii, a są i tacy, którzy twierdzą, że obejmie naczelne dowództwo nad całą armią mandżurską w miejsce Kuropatkina. Według innych doniesień odwołanie Kuropatkina i Grippenberga (który zarzucił Kuropatkinowi, że pomimo nalegań nie podesłał mu posiłków, przez co 10.000 ludzi postradał) jest już postanowione, a że naczelną komendę w Mandżuryi obejmie minister wojny Sacharów, a jego miejsce zajmie minister oświaty jenerał Głazow.

„Petersb. Ajencya Telegr.“ donosi z Sujaguna (w Mandżuryi) d. 5 bm.: Według doniesień Chińczyków pozostawili Japończycy w Liaojanie tylko 200 żandarmów i policyę, w okolicy zaś 5.000 wojska rozkwaterowanego. Wyżsi oficerowie mieszkają na stacyi kolejowej, gdzie założono wielkie składy ryżu, cukru, ryb, furażu i amunicyi. Kolej z Portu Artura do Liaojanu jest nietknięta i przewozi po dziesięć pociągów dziennie tam i tyleż nazad, każdy z 40 wagonów złożony. Urzędnicy kolejowi są sami Japończycy, robotnicy Chińczycy. Druga kolej z Yalu do Liaojanu jeszcze nie wykończona. Jak słychać, ma równolegle z tą linią być zbudowany tramwaj konny.

Rosyanie opuścili Songchin w Korei, spaliwszy wszelkie swoje zapasy, i podobno postanowili całkiem zaniechać operacyi w Korei.

Pierwszy oddział zebranej w Libawie eskadry rosyjskiej, który miał tymi dniami wyruszyć, osaczony jest lodami, które rozbić potrzeba, aby okrętom wyjazd umożliwić.

Dalny ma być zamieniony na Tairen, ku czemu Japończycy obrali dzień 11 bm., jako rocznicę wstąpienia na tron Jirmusa, pochodzącego od bogini słońca Amateraso, założyciela panującej obecnie dynastyi.

21

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

Czy komu z tem źle? czy jeszcze krzywdę komu robię, gdy z nim swobodnie rozmawiam? gdy mu życzliwie, tak, jak czuję, w oczy patrzę? Czy gram komedyę? Jemu dobrze i mnie lepiej, a zatem... Wiem, że to jest natura na wskróś wrażliwa, kalejdoskopowa; wiem, że dziś ja mu jestem centrum świata – a jutro? Inne silniejsze wrażenie zaćmi dzisiejsze i nie smuci mnie myśl ta, bo... bo go nie kocham. Szkoda! Szkoda, że go kochać nie mogę.

Poniedziałek.

Odczytałam swoją ostatnią bazgraninę; bazgrzę, jak kura po piasku; niby to jestem spokojna, refleksyjna, tak mnie ludzie nazywają, a nerwy mną noszą, jak konie złym jeźdźcem; gdy piszę, to też nerwy — dlatego bazgrzę i bez sensu wrażenia notuję.

O jakiem ja to spojrzeniu mówiłam? Szaleństwo. Kiedy on na mnie promiennie popatrzał? Nigdy. On mnie nie widzi, jego wielkość nie raczy zwrócić na taką muchę uwagi, a potem ja tej jego wielkości nienawidzę. Więc czemu zakłóca spokój myśli mojej? Może dlatego, że nie wiem, w którą stronę ją zwrócić? Wszędzie ciemno i położenie bez wyjścia. Papa nie wraca, nie pozwalają mu i mają słuszność: on nie potrafiłby złemu zaradzić. A tak jest źle, tak źle, że gorzej być nie może..

Wtorek.

To ja pisałam, że gorzej być nie może? A dziś wydaje mi się, że to był czas wytchnienia słodkiego. Dwa tygodnie temu, dzień był strasznie parny. Bunia siedziała w swoim głębokim fotelu, obok otwartego weneckiego okna; zanosiło się na burzę. Bunia duszności nie znosi, więc prosiła mnie, bym jeszcze i drzwi uchyliła dla prądu powietrza i ja to zrobiłam. Nigdy sobie tego nie daruję.

Siedziałyśmy tak dłuższą chwilę, nasłuchując z daleka huczących grzmotów; bunia czytała ks. Dębickiego „O nieśmiertelności duszy“ i od czasu do czasu głośno cytowała zdanie, które ją głębiej uderzyły.

Ja przebierałam nasiona kwiatów wiosennych, bezmyślnie, leniwie; zmęczona byłam brakiem powietrza. Głos buni przerwał znowu ciszę, czytała.

Nagle, nie domawiając wyrazu, książkę z ręki wypuściła i jednocześnie cała osunęła się ku ziemi bez jęku, bez skargi, jak piorunem rażona.

Zerwałam się z miejsca, ale całkiem nieprzytomna. Po prostu nie pojmowałam, co się stało. Pobiegłam do bunieczki i koniecznie podźwignąć ją chciałam, błagając:

— Buniu, proszę wstać! Czemu się nie chcesz ruszyć?... Bunieczko, popatrz na mnie!... co ci jest? Boże! Boże, ratuj!

Spostrzegłam, że oczyma osłupiałemi spogląda w jedno miejsce, nie słyszy i nie widzi — i oszalałam zupełnie.

Poczęłam szarpać za dzwonek i biegając z jednego pokoju do drugiego, wołałam:

— Ratunku! ratunku!

A nikt mnie nie słyszał. Zgraja służby, nie mając nic do roboty, rozbiegła się.

Spotkałam tylko głuchego Jakóba już na łaskawym chlebie, ale jedynego, który obowiązki chętnie spełnia.

— Jakóbie, ratunku! — wołałam, ale wiem, że nie słyszy, więc biegnę dalej do garderoby na drugi koniec domu po Papużkę, także z uczuciem bezradności, wiedząc, że Papużka nic nie pomoże.

Nagle, przy błyskawicy, która w tej chwili oślepiającem światłem niebo rozdarła myśl jak błyskawica przyszła mi do głowy.

Godzinę wcześniej widziałam Keneta, wychodzącego ze stajni.

On jeden, on jeden da radę.

I z tą myślą wpadłam do pokoju Papużki.

— Biegnijcie po pana Keneta! Ratunku! Papużko! Szukajcie, zawołajcie! O, Boże! Spieszcie się!

Musiałam wyglądać jak waryatka i moje „spieszcie się“, zwrócone do Papużki, na niewiele się przydało; załamała ręce nade mną i wołać poczęła:

— Co się stało? Chryste Panie! co to jest? co się dzieje? czy się pali, czy co?

— Bunia, bunia, idźcie do buni! — bo czułam, że ona Keneta nie zawoła, więc sama biegłam po niego, nie wiedząc, gdzie go szukać, biegłam jak szalona.

Spotkałam ludzi i wołałam ciągle:

— Ratunku! Gdzie pan Kenet? Szukajcie: śpieszcie się!

Głuchy łoskot grzmotu, dudniąc, przerywał ciężką, tłoczącą ciszę.

I znowu błyskawica, nareszcie zdaleka widzę idzie Kent. Ręce do niego wyciągam.

— Panie!.. Babunia!.. do babuni prędzej, prędzej!

Czy umierała, czy umarła, nie wiedziałam, ale wyrazu tego wymówić nie mogłam.

Ten nie pytał. W mgnieniu oka, wyprzedzając mnie, znalazł się obok buni. Biegłam za nim — zdawało mi się, że godziny ubiegły, jak opuściłam jedynaczkę moją... Teraz biegłam z nadzieją, że przywidziało mi się coś strasznego, że to zmora nocna, i że bunię zastanę siedzącą w fotelu, z uśmiechem na jej pogodnej, ślicznej twarzy.

Serce we mnie zamarło, gdy oczy moje padły na jej postać skuloną na ziemi, wspartą całym ciężarem o wielkie biuro, które jej upaść nie pozwoliło.

Papużka przykucnęła obok niej i zawodziła, lamentując.

— Proszę kilku ludzi zawołać? — zakomenderował Kenet.

Tym razem nie potrzebowałam ich szukać daleko.

Już wieść o nieszczęściu przywabiła wszystkich dokoła.

Dźwignięto bunieczkę. Tymczasem za rozkazem Keneta dwóch stangretów pędziło we dwie różne strony po doktorów.

(C. d. n.)

Korespondencye.

Paryż 4 lutego.

(Karnawał w Paryżu. — Bale publiczne i prywatne. — „Królowa praczek“. — Zabawa medyków. — „Bal des quat'-z-arts“. — Bale białe i różowe).

Czy istnieją jeszcze w Paryżu zapusty? Może. Bądź co bądź, o wielkich balach, z jakich stolica nadsekwańska słynęła za czasów cesarstwa, pozostało dziś tylko wspomnienie. Zabawy tego rodzaju wymagają przepychu, wystawności, splendoru dworskiego. Na coś podobnego stronnicy republiki, choćby chcieli, zdobyć się nie mogą. Sfery towarzyskie zabawiają się jak dawniej, ale tylko w kołach ściśle zamkniętych, prywatnych; szerszy ogół nie wiele się o nich dowiaduje. Od czasu do czasu czyta się o balach publicznych, urządzanych w salach hotelowych. Z balów oficyalnych przechował się jeszcze do naszych czasów bal kadetów szkół wojskowych, z którego dochód przeznaczony jest na zasilenie wojskowego funduszu pensyjnego. Prócz kół wojskowych bierze w nim udział i tutejsza *haute volée*.

Ze słynnego karnawału paryskiego pozostał zaledwie cień. Mianowicie pod sam koniec zapust urządzają Paryżanie t. zw. *boeuf gras*, czyli pochód tryumfalny królowej praczek po bulwarach paryskich. Jestto zabawa ludowa pod gołem niebem. Wówczas wielka Opera otwiera dla ogółu swe podwoje i w przestronnych jej salach odbywają się tańce bezpłatne. Rozgłośne bale w Operze należą dziś do wspomnień; to samo można powiedzieć o słynnych tutejszych balach maskowych, na które zjeżdżano się z całego świata. Bale akademickie, zabawy poszczególnych fakultetów — są tu zupełnie nieznane. Raz tylko w ciągu karnawału urządzają wspólną zabawę młodsi lekarze paryskich szpitali. Nie podobna jednak tej zabawy nazwać „balem“; jestto bowiem bardzo swobodna i bardzo wesoła reduta, na którą żadna z matek nie poprowadziłaby swej córki.

Do specyalności paryskich należy też t. zw. *Bal des quat'-z-arts*, urządzany corocznie przez frekwentantów wszystkich paryskich akademij muzycznych. Jest to zabawa na wskroś ekscentryczna. Biorą w niej udział wyłącznie młodzi malarze i ich modele. O strojach nie ma co i wspominać, gdyż ten „bal“ ma być wyrazem tryumfu pięknych kształtów i nagości.

U schyłku zeszłego wieku były w salonach paryskich bardzo rozpowszechnione bale „białe i różowe“, czyli bale podlotków i młodych mężatek. Na balach białych bywały wyłącznie panienki, które niedawno opuściły mury pensyonatów. Taki bal stanowił dla nich pierwsze wejście w świat. Bale różowe były przeznaczone dla pań, które co dopiero „żyć“ zaczynały.

Na balach podlotków tańczono z werwą i ochoczo, bez opamiętania, ale mało mówiono i śmiano się. Panie matki czuwały, by przestrzegano ściśle etykiety; zabawy były niemal ceremonialne, a na wszelki sposób nie bardzo interesujące. Z uderzeniem godziny pierwszej po północy gaszono światła i mamusie zabierały do domów swe pociechy. Pożałowania godnym był los matek na takich zabawach: nudziły się nieskończenie. Wszak na sali byli tylko młodzieńcy, a mężczyzn dorosłych ani na lek. Rozmowa utykała na każdym kroku i nie dziw, że niejedna z matek zasypiała na dobre w swym fotelu.

Co innego bale różowe. W nich uczestniczyły młode mężatki i co za tem idzie — wielu panów. Tu już nie trzeba się było zbytnio krępować; więcej było swobody i wesołości. To też bale różowe miały zawsze powodzenie świetne z góry zapewnione. Aranżowano kotyliony, które zazwyczaj trwały godzinami. Po przerwie zasiadano do małych stolików i posilano się. Wszystko to szło pięknie, składnie, z szykiem i humorem. Jedną tylko ujemną stronę miały bale różowe: zbyt wielkie pociągały za sobą wydatki. Bogaci cudzoziemcy wprowadzili w modę amerykański zwyczaj szafowania olbrzymich sum na podarki kotylionowe. Paryżanie poczęli naśladować obcych, a nawet prześcigać ich w rozrzutności. Niektóre rodziny rujnowały się przy tem. W końcu zabawy tego rodzaju sprzykrzyły się; sfery towarzyskie zarzuciły je jako zbyt przesadne i krępujące. Przed kilku laty skreślono bale białe i różowe z karnetu paryskiego karnawału.

Dopiero w tym roku odświeżono w pamięci owe bale. W kilku domach urządzono je z wielkiem powodzeniem. Na sezon wiosenny zapowiedziany jest cały szereg balów białych i różowych. Wszystko będzie po dawnemu, tylko drogocenne dary kotylionowe i wystawne biesiady będą nadal zarzucone. Pomysł ten uzyskał poklask matek w sferach towarzyskich. Powracają dawne, dobre obyczaje francuskie. Na balach w kołach zamkniętych tańczy się wesoło i ochoczo. Przy dźwiękach muzyki nawiązują się złote nici hymenu; wkrótce biały kwiat mirtu uwieńczy niejedną główkę panieńską, o czem nie omieszkają donieść kroniki miejscowe.

W. Koryatowicz.

Przeciw handlowi żywym towarem.

W Paryżu podpisaną została konwencya między Francyą, Rosyą, Niemcami, Belgią, Danią, Hiszpanią, Anglią, Włochami, Holandyą, Portugalią, Szwajcaryą, Szwecyą i Norwegią w sprawie ukrócenia handlu żywym towarem. Jest to akt wielkiej doniosłości jako pierwszy krok współdziałania mocarstw w celu tłumienia handlu kobietami. Konwencya składa się z 9 punktów:

1). Każde z państw, należących do umowy, obowiązuje się ustanowić, bądź też wybrać instytucyę z nadanemi jej prawami, która ma powierzone zbieranie wszelkich danych o werbowaniu kobiet i dziewcząt dla oddawania się rozpuście zagranicą. Instytucya ta będzie miała prawo znoszenia się bezpośredniego z podobnemi instytucyami, które ustanowione będą w każdem z państw, należących do umowy.

2) Każde państwo obowiązuje się ustanowić dozór dla wykrywania przewodników kobiet i dziewcząt, przeznaczonych na rozpustę, szczególnie na dworcach kolejowych, w portach oraz na liniach komunikacyjnych. W tym celu osobom urzędowym i wszelkim innym, którym to będzie powierzone, będą udzielone odpowiednie wskazówki dla zebrania w granicach określonych przez prawo, wszelkich danych, mogących naprowadzić na ślady występnego handlu. O przybyciu osób, będących sprawcami, wspólnikami lub ofiarami takiego handlu, będą zawiadamiane bądź władze w miejscach przeznaczenia, bądź też odpowiedni agenci dyplomatyczni albo konsularni, bądź też wszelkiego rodzaju kompetentne władze.

3) Rządy obowiązują się przyjmować w razie potrzeby i w granicach określonych przez prawo zawiadomienia od kobiet i dziewcząt pochodzenia zagranicznego, trudniących się prostytucyą, dla określenia ich osobistości i stanu cywilnego oraz zbadać, kto nakłonił ich do porzucenia ojczyzny. Rządy obowiązują się w granicach określonych przez prawo, oraz, o ile to jest wykonalne, powierzać czasowo w celu powrotu do kraju ofiary handlu występnego pozbawione funduszów społecznym bądź prywatnym instytucyom opiekuńczym, albo też osobom prywatnym, zasługującym na zaufanie. Rządy obowiązują się również w granicach określonych przez prawo i w miarę możności wysyłać do kraju rodzinnego te kobiety lub dziewczęta, które będą prosić same o ich odesłanie, albo też te, o odesłanie których proszą osoby, mające nad niemi władzę. Odesłanie może nastąpić nie prędzej, jak po określeniu osobistości i narodowości, oraz miejsca i czasu, kiedy ofiary przybyły zagranicę. Każde z państw obowiązuje się pomagać w przewozie kobiet przez swe terytorya. Korespondencya dotycząca przewozu, będzie dokonywana, o ile to możliwe, bezpośrednio.

4. W razie, jeżeli kobieta lub dziewczyna która ma być odesłana do kraju rodzinnego, nie mogłaby sama pokryć kosztów przejazdu, oraz gdyby nie miała ani męża, ani krewnych, którzy mogliby te koszta pokryć, wydatki ma ponieść państwo, w którem znajduje się kobieta, aż do najbliższej granicy lub do portu w kierunku kraju rodzinnego, resztę zaś wydatków ponosi państwo, z którego ofiara pochodzi.

5. Postanowienia zawarte w punktach 3 i 4 nie wpływają na osobne poszczególne umowy, jakie mogą istnieć pomiędzy państwami, należącemi do umowy niniejszej.

6. Państwa, należące do umowy, obowiązują się w granicach określonych przez prawo ustanowić możliwy dozór nad kantorami lub agenturami stręczeń zagranicę dla kobiet lub dziewcząt.

7. Państwa, które nie podpisały umowy niniejszej, mogą się do niej przyłączyć. W tym celu winny o zamiarze swym w drodze dyplomatycznej zawiadomić rząd francuski, który zawiadomi o tem wszystkie pozostałe państwa.

Dwa ostatnie punkty są natury formalnej; mówią o jej ratyfikacyi i wypowiedzeniu.

Kronika.

Lwów, dnia 8 Lutego 1905.

Kalendarzyk.

We czwartek 9 lutego. Apolonii P. — Gr. kat. Joana Chryz. — Kal. słow. Gorysław.
Wschód słońca 7·25, zachód 5·07.

W piątek 10 lutego Scholastyki Panny. — Gr. kat. Jefrema. — Kal. słow. Tomiły bł.
Wschód słońca 7·23, zachód 5·09.

— **Wydział krajowy** desygnował na delegatów do konferencyi, rozpoczynającej się z inicyatywy morawskiego wydziału kraj. dnia 16 bm. w Wiedniu celem omówienia spraw sanacyi finansów krajowych — prezesa dr. T. Pilata i członka wydziału dr. W. Jahla. Zarazem postanowił wydział krajowy sprzeciwić się poruszaniu na tej konferencyi innych, niżeli sanacyi finansów krajowych, spraw, co proponował istryjski wydział krajowy, oraz sprzeciwić się tworzeniu organizacyi związkowej wydziałów krajowych — również propozycya z Istryi — gdyż taka organizacya byłaby przeciwną politycznemu i konstytucyjnemu stanowisku sejmów i wydziałów krajowych.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował w etacie prokuratoryi skarbu we Lwowie: adjunkta dra Zygmunta Kulczyckiego sekretarzem prokuratoryi skarbu, a prowizorycznego adjunkta dra Konrada Zdzisł. Próchnickiego definitywnym adjunktem prokuratoryi skarbu, oraz nadał koncypistom dr. Eustachemu i dr. Witołdowi Henrykowi Boguta Starzyńskim posady prowizorycznych adjunktów prokuratoryi skarbu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował asystentem kancelaryjnym dla Stanisławowa, dyetaryusza E. Kohlbergera do Tarnopola.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei przeniósł rewidenta M. Ganahl-Bergbrunna z Pilzna do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej, oraz zezwolił na zamianę miejsc służbowych adjunktom: C. Szczepańskiemu we Lwowie i A. Luce w Stanisławowie.

Kronika lwowska.

÷ **Z karnawału.** B a l p r a s y odbędzie się — jak już donosiliśmy — dnia 1 marca w sali „Filharmonii“. Protektorka wieczoru, pani Andrzejowa hr. Potocka, sprosiła już komitet pań do pałacu namiestnikowskiego w najbliższy piątek na godzinę 4 popołudniu. Prezesami honorowymi balu prasy są: JE. Andrzej hr. Potocki, JE. Stanisław hr. Badeni, JE. Wojciech hr. Dzieduszycki i wiceprezydent m. Lwowa, p. Michał Michalski. Wieczór zapowiada się świetnie; zgłoszenia o zaproszenia napływają z miasta i prowincyi bardzo licznie. Pozostałe bilety do lóż i na balkony sprzedaje skarbnik komitetu, p. Aleksander Milski (ulica Akademicka l. 10).

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 9 bm. prof. dr. E. Porębowicz: Literatura włoska XV i XVI wieku na tle kultury Odrodzenia. Sala XIV uniwersytetu, II p. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie 6. — Prof. dr. M. Raciborski: O kształtach roślin (z obrazami świetln.) Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Początek o g. pół do 8.

÷ **Wiadomość** o zawieszeniu wydawnictwa *Diła* okazała się nieprawdziwą.

÷ **Z izby sądowej.** (*Oszuści*). Wskutek interesującego procesu przed trybunałem orzekającym, procesu, którego tak nieszczęśliwym bohaterem był major Błyskal, nie zwrócono uwagi na również ciekawy proces, który się toczy od trzech dni przed ławą przysięgłych. Jako oskarżeni zasiedli tam małżonkowie Demscy, pod zarzutem całego szeregu sprytnych oszustw, których ofiarą padło wiele osób. Rozprawa dobiega do końca i dziś zapadnie wyrok.

÷ **Przyczynek do historyi hygieny w lwowskich piekarniach.** Dr. Bronisław Paklikowski, sekundaryusz szpitala powszechnego, ogłasza następujące fakta: „Do szpitala zgłaszają się chorzy już z rozpadową gruźlicą płuc. Ludzie ci do ostatniej chwili pracowali w piekarniach jako czeladnicy. Niedawno przyszedł na oddział chorób wewnętrznych chory z rozpadową gruźlicą płuc i pootwieranemi ranami na szyi po zropieniu gruczołów. Do ostatniej chwili, bo na 3 dni przed przyjęciem do szpitala, pracował w piekarni. Dziś zgłasza się inny — również z rozpadową gruźlicą płuc — z powietrzem w klatce piersiowej, uciskiem płuca i przesunięciem serca na stronę prawą. Tydzień przedtem pracował jeszcze w piekarni... A co na to nasze władze sanitarne?“

Że w lwowskich piekarniach istniały i istnieją stosunki hygieniczne istotnie okropne, to jest rzeczą powszechnie znaną. Od czasu do czasu wprawdzie dowiadujemy się z komunikatów, że urząd sanitarny miejski urządza rewizye piekarń, pomijając jednak tę okoliczność, że rewizye takie nie są dość skrupulatnie przeprowadzane, nie mogą one przynieść wielkiej korzyści już choćby z tego powodu, że z pod tej kontroli usuwa się cały szereg piekarni tajnych, a piekarń tych we Lwowie jest bardzo wiele. Fakta, naprowadzone przez dra Paklikowskiego, są wprost okropne, one też tłómaczą, dlaczego we Lwowie gruźlica szerzy się w tak przerażający sposób.

÷ **600.000 kor. skradziono** w nocy na 31 zm. z urzędu podatkowego, ale nie we Lwowie, lecz w miejscowości Zilah na Węgrzech. Tutejsza policya otrzymała od władz węgierskich zawiadomienie o tej kradzieży, możliwe bowiem, że sprytni złodzieje ukryli się w Galicyi. Według doniesienia tego, skradziono 72.000 k. w gotówce, 533.000 k. zaś w papierach wartościowych.

÷ **Usiłowane samobójstwo.** Panna Michalina F. usiłowała odebrać sobie wczoraj życie przez wypicie znaczniejszej ilości t. z. kwaśnej wody. Wody tej nakupiła w trzech aptekach, potem wsiadła na pl. Bernardyńskim na dorożkę i kazała zawieść się do domu rodzicielskiego przy ul. Gródeckiej. Dopiero w domu poczuła boleści. Wezwany lekarz udzielił jej pomocy, poczem w stanie niebezpiecznym odwieziono ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego jest zawiedziona miłość.

÷ **Reduta.** W sobotę 11 bm. odbędzie się w sali Filharmonii reduta z programem tym samym, który się tak podobał podczas reduty dziennikarskiej.

Kronika krajowa.

Krakowska izba handlowa i przemysłowa wybrała jednomyślnie prezesem ponownie p. Alberta Mendelsburga, jego zastępcą p. Jana Goetza-Okocimskiego, a delegatem do prezydyum p. Maurycego Dattnera.

Z karnawału na prowincyi. Z Przemyśla piszą nam: Dnia 28 zm. odbył się tu piknik, na który zjechało wiele rodzin i młodzieży nie tylko z najbliższej okolicy, ale i to może przeważnie z dalszych stron. W niezwykle udałej tej zabawie karnawałowej wzięli udział między innymi: Księstwo Władysławowie Sapiehowie, Ekscel. Pott z żoną, hrabstwo Andrzejowie Dzieduszyccy, radca dworu Spławski z żoną i córką, prezydentowstwo Dolińscy, marszałek dr. Wład. Czaykowski z żoną i panną Lisowską, hrabiowie Konarscy, Władysławowie Morawscy z córką, p. Stanisław Agopsowicz, Feliksowie Drużbaccy, Aleksandrowie Bajewscy z córką, panie Krzyżanowskie i Ustrzyckie, Ernestowie Truskolascy, Bolesławowie Joczowie z córką, Gołaszewscy z córką, Ulmowie z córką, Chołoniewscy, Agopsowiczowie, Wolscy z córką, Bieleccy z córką, Sroczyńscy, Skalscy, Pańkowscy, Linkowie, pan Turnau z siostrą, dalej panowie: Eustachy Wolski, Zdzisław br. Brunicki, Leszczyński, Słonecki, Kędzierski, Bączkowski, Zdzisław i Stanisław Brzezińscy, Łączyński, Treter, Krzysztofowicz, Śmiałowski, Komarowie, Wiszniewski, Younga, Łobaczewski, Kochański, Grodzicki, Jarnzelski, Iszkowski, Brandys, Bielecki, br. Przychodzki, Czaykowski, Chorośniccy, Jocz, Skalski, br. Fröhlich, Hinze i w. i. Gospodarze i gospodynie, nie szczędząc trudu i starania, podejmowali w gustownie przybranych salach Sokoła łaskawych z blizka i z daleka przybyłych gości ze szczerą staropolską gościnnością, wskrzeszając nią pamięć dawnych naszych, niewymuszonych a pełnych naturalnej ochoty, zabaw. Tańce prowadzone z werwą przez panów Stanisława Brzezińskiego i Stefana Czaykowskiego, przeciągnęły się do białego rana. Do pierwszego kadryla stanęło 40 par. Toalety wspaniałe i gustowne zeszły tym razem na drugi plan, wobec rzeczywistego doboru pięknych pań i panien. Uroda i wdzięk danserek podnosiły nadewszystko zabawę i choć stanowczy werdykt co do pierwszeństwa byłby może nie łatwy, to jednak ogólny głos przeważał szalę na korzyść uroczej sanoczanki.

Dalszym ciągiem zabawy był następnego dnia wieczór u marszałkostwa Czaykowskich, gdzie przeważna część towarzystwa piknikowego bawiła się znowu z podwojoną werwą do rana.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych powiatu lwowskiego odbył się wczoraj we Lwowie przy udziale około 200 reprezentantów Kółek. Zjazd zagaił dr. B. Dulęba, poczem profesor akademii rolniczej w Dublanach, Huppenthal, wygłosił referat: „O sposobach uprawy paszy“. Referat ten wywołał dyskusyę, po której zamknięciu włościanin Jan Kawalec, odczytał rozprawkę na temat: „Jak można podwoić dochód ze sprzedaży mleka“. W kwestyi powyższej uchwalono po krótkiej dyskusyi kilka rezolucyj: Uznającą mianowicie potrzebę zakładania spółek mleczarskich w miejscowościach dalej położonych od Lwowa, a należących do oddziału, w bliższych zaś miejscowościach należy starać się o podjęcie akcyi, celem wspólnej wysyłki mleka ze wsi, ze względu na oszczędność czasu. Dalej uchwalono dążyć do tego, by poszczególni włościanie otrzymywali pacht mleka, a w końcu wyrażono życzenie, by zarząd główny odniósł się do magistratu lwowskiego z prośbą, aby organa gminy lwowskiej wykonywały ściślejszą kontrolę artykułów spożywczych, które niesumienni pachciarze przywożą sfałszowane na targ. Po zamknięciu obrad przez przewodniczącego odśpiewano kilka pieśni patryotycznych.

Składnica pocztowa otwartą zostanie dnia 16 bm. w Nieszkowicach do urzędu pocztowego w Wiśniczu koło Bochni.

Z Bochni piszą: W dniu 3 bm. odbyło się roczne walne zgromadzenie członków „Czytelni katolickiej“, na którem wybrano prezesem Adolara Osolińskiego, dyrektora powiatowej kasy oszczędności, zastępcą dra Ferdynanda Maissa, burmistrza; do wydziału weszli: ks. Andrzej Biliński, Józef Dobosz, Ignacy Frej, Jan Górka, Mieczysław Nigrin, Jan Milli, Stanisław Pałka, Stanisław Pisarski, Kasper Turek i Stanisław Rydarowski.

Kronika powszechna,

§ **Międzynarodowy kongres prasy.** Najbliższy międzynarodowy kongres prasy odbędzie się 29 lipca w Leodyum. Wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie międzynarodowego centralnego biura prasy. Na wniosek prezydenta Wilhelma Singera uchwalono postawić na porządku dziennym kongresu prasy w Leodyum sprawy: przymusu zeznawania tajemnicy redakcyjnej, ukonstytuowania międzynarodowych trybunałów dziennikarskich, kart legitymacyjnych, taryf telegraficznych i pocztowych, własności literackiej, terminu wypowiedzenia, biur korespondencyjnych itd.

§ **Leopold Wölfling**, najstarszy (z 9 dzieci), syn Ferdynanda IV., wielkiego księcia Toskańskiego, wniósł do rządu szwajcarskiego podanie o udzielenie mu praw obywatelstwa tego kraju. Rada związkowa (*conseil fédéral*) na posiedzeniu, odbytem w Bernie 4 bm. przychyliła się do prośby Wölfinga, którą w jego imieniu wnieśli pp. Hildebrand i Lachenal, deputowani do rady związkowej. Leopold Wölfling, syn w. ks. Ferdynanda i ks. Alicyi Burbońskiej, b. arcyksiążę Leopold Ferdynand ur. w r. 1868 zrzekł się wszystkich tytułów rodowych i godności członka rodziny panującej 29 grudnia 1902 r. Jego siostrą jest b. królewna saska Luiza-Antonina, od r. 1903 hrabina Montignoso. Mają oni 3 braci i 4 siostry. Jeden tylko z braci, arcyksiążę Piotr ma potomków.

§ **Kobieta docentem wszechnicy.** Wydział filozoficzny Wszechnicy wiedeńskiej oświadczył się za dopuszczeniem panny dr. Elizy Richterówny do docentury prywatnej. Przedtem rozstrzygnięto twierdząco pytanie zasadnicze, czy kobieta może być członkiem grona profesorskiego.

§ **O zamachu na prokuratora senatu finlandzkiego** Johnssona donoszą następujące szczegóły: Po strzałach, danych przez mordercę, Johnsson przeszedł jeszcze z sali do drugiego pokoju, gdzie upadł i po kilku minutach nie uzyskawszy przytomności, umarł. Sprawca zamachu, raniony, znajduje się w szpitalu wojskowym. Śledztwo wykazało, iż jest on byłym studentem uniwersytetu Aleksandrowskiego i nazywa się Karol Lenard Hohenthal. W ostatnich czasach przebywał w Sztokholmie, a do Finlandyi przybył dopiero 30 stycznia br. Zachowuje w śledztwie uporczywe milczenie. Śledztwo prowadzi senator Ankermann, który objął też agendy po zamordowanym Johnssonie.

§ **Samobójstwo tenora.** Tenor Koch, który śpiewał w Nowym Yorku w „Giocondzie“, powiesił się za kulisami podczas przerwy między pierwszym a drugim aktem, z powodu braku powodzenia. Koch przybył na występy do Nowego Yorku z Kolonii.

§ **Nowy rok w Chinach** obchodzony był uroczyście 4 bm. Był to pierwszy dzień pierwszego miesiąca 31 roku panowania cesarza Kuan-Su. Nie tylko w państwie Niebieskiem, ale i we wszystkich poselstwach zagranicznych święcono bardzo solennie to największe chińskie święto narodowe. W legacyi chińskiej w Paryżu (rue de Babylone, 57) odbyła się zrana uroczystość religijna, w której główne funkcye pełnił minister Sueng-Pao-Ki. Na stole, pokrytym żółtą satyną, umieszczono portrety cesarza i cesarzowej wdowy i palono przed nimi kadzidła santalowe. Podczas tego obecni leżeli na ziemi, bijąc czołem o ziemię. Kobietom nie było wolno brać udziału w tym obrzędzie. Wieczorem podano obiad (bez win) na 50 nakryć; nie wznoszono żadnych toastów. W tej uroczystości noworocznej nie mógł uczestniczyć żaden Europejczyk.

§ **Gdzie najwięcej piwa spijają?** Jeśli chodzi o miasto, to w Monachium; ale jeśli chodzi o kraj, to do niedawna górowały Anglia i Niemcy. Według ostatniej angielskiej statystyki handlowej prym odebrała im Belgia i kroczy obecnie na czele piwiarzy całego świata. W r. 1903 przypadło w Belgii na jedną głowę 214·5 litrów piwa, w Anglii 133·5 a w Niemczech tylko 115·2 litrów piwa. Pragnienie angielskie w ogóle pofolgowało. W roku 1903 wypito tam w porównaniu z rokiem poprzednim mniej o 47,911.560 litrów piwa, 9,864.000 litrów spirytusów i 6,340.500 litrów wina. Niemcy warzą obecnie najwięcej piwa, bo 7.096,248.000 litrów, Anglia 5.757,151.500 litrów, Stany Zjednoczone 5.429,047.500 litrów. Najwięcej napojów spirytusowych wyrabia Rosya, najwięcej zaś wypijają ich w Danii, gdzie 13·5 litrów rocznie na głowę przypada. W produkcyi spirytusów stoi Anglia na szóstem miejscu, w spożywaniu dopiero na ósmem. Co do wina, zajmuje Anglia pomiędzy trzynastoma państwami ostatnie miejsce, — jak statystyka statystyką nie przypadało w Anglii nigdy na głowę ani pół galona, tj. 2¼ litra.

Sprostowanie. W artykule wczorajszym „Horoskop dalszej wojny“ ma zamiast „takie wdzieranie się podwładnych w prawo komendy“ być przeciwnie: „takie wdzieranie się w podwładnych prawo komendy“.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 7 lutego 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —4·1. Tarnopol —·—. Lwów —0·9. Skole —2·2 Przemyśl —·—. Jarosław —5·7. Tarnów —·—. Nowy Zagórz—3·0. Kraków —3·0. Praga +4·2, Wiedeń+0·8. Semmering +2·6. Budapeszt —1·6 Ischl —0·2, Riva +3·2, Tryest —·—; Celsyusza.

Z izby sądowej.

Zawikłana historya.

Lwów 8 lutego

Na rozprawie popołudniowej wczorajszej, po krótkich wywodach prokuratora dra Zagórskiego i obrońcy dra Dwernickiego ogłosił przewodniczący prez. Przyłuski wyrok, u w a l n i a j ą c y w s z y s t k i c h o s k a r z o n y c h od winy i kary.

W motywach wyroku podniósł prezydent Przyłuski, że na podstawie zeznań świadków, w czasie rozprawy przesłuchanych, trybunał nie tylko nie nabrał przekonania, że oskarzeni są winni, lecz owszem doszedł do pozytywnych rezultatów, że są oni niewinni. W dalszym ciągu swego wywodu omówił przewodniczący wartość zeznań świadków, stwierdzając, że one w zupełności potwierdziły obronę oskarzonych, ludzi nieposzlakowanych dotąd, natomiast stały w rażącej sprzeczności z zeznaniami oskarzyciela prywatnego, majora Błyskala.

Major Błyskal dał swojem postępowaniem, tem, że potrafił wejść do mieszkania lokatora w godzinie porannej, w czapce na głowie, ze szpicrutą w ręku, tem, że potrafił w mieszkaniu tem zachowywać się bardzo niegrzecznie, tem wreszcie, że wobec służby wyrażał się o chlebodawcach ich bardzo szorstko, że używał wyrazów grubiańskich, dowód wielkiego nietaktu. Że zaś tak istotnie było, trybunał przekonał się z zeznań świadków, oraz częściowego przyznania majora Błyskala.

Wyrok trybunału, w szczególności zaś wspaniałe umotywowanie go przez prez. Przyłuskiego, jest też pełną satysfakcyą dla p. Zieniewskiego, jest dalej pełną satysfakcyą dla p. Grotowskiego, młodzieńca pełnego nadziei, który najniewinniej w świecie dostał się na ławę oskarzonych pod tak ciężkim zarzutem zbrodni oszustwa i krzywoprzysięstwa. Wyrok też ten przywitała bardzo licznie zebrana publiczność z wyraźnem zadowoleniem.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** (›*Cień*‹, *szt. w 3 akt., napisał Wilhelm Feldman*). P. Wilhelm Feldman, ceniony w pewnych kołach krytyk i publicysta, puszcza w świat od czasu do czasu swoje utwory dramatyczne. O ile jednak jako publicysta cieszy się p. Feldman uznaniem i popularnością przynajmniej pewnych sfer, o tyle jako autor dramatyczny spotyka się stale z ogólnym sądem ujemnym. Ten sam los spotkał wystawioną wczoraj na scenie lwowskiej sztukę p. Feldmana „Cień“, która, jeśli wywarła pewne wrażenie, to zawdzięcza to wyłącznie znakomitej grze p. Siemaszkowej.

Treść tej sztuki jest w ogólnych zarysach następującą: Młode dziewczę, panna Janina, pokochała całą siłą swej młodej duszy pewnego młodego człowieka, a stosunek ich przekroczył nawet granice „zwyczajnej, przeciętnej“ moralności. Być może, że gdyby ów pierwszy narzeczony nie był skończył tragicznie życia w skutek wypadku w górach, narzeczeni byliby przez związek małżeński błąd swój naprawili. Stało się jednak inaczej, śmierć ukochanego uniemożliwiła małżeństwo, „wypadek“ zaś pozostawił cień na przeszłości Janiny, a przedewszystkiem w jej duszy i mści się srogo na jej przyszłych losach. Oto po kilku latach zostaje narzeczoną dra Michała, człowieka starszego, na wskroś zacnego, kochającego ją i ubóstwiającego. Sztuka rozpoczyna się właśnie w okresie przygotowań przedślubnych, urozmaiconych przybyciem dawnego kolegi i przyjaciela dra Michała. Przyjaciel ów, choć Janiny nie znał, znał jej przeszłość, był bowiem obecnym przy zgonie jej pierwszego narzeczonego, który umierając oddał w jego ręce jej fotografię i listy, z poleceniem wręczenia ich Janinie. Z listów tych dowiedział się o wszystkiem. Zobaczywszy Janinę w domu matki dra Michała, poznaje ją po podobieństwie do oddanej sobie fotografii. Ponieważ zaś był zwolennikiem bezwzględnej prawdy, przy pierwszej sposobności daje Janinie poznać, że zna jej przeszłość, równocześnie zaś — jako serdeczny przyjaciel Michała — rzuca w jej duszę pytanie, czy wobec tego, co między nią a pierwszym narzeczonym zaszło, będzie mogła odwzajemnić z równą siłą uczucie Michała, czy będzie mogła go uszczęśliwić. W duszy Janiny, która już sama nad tem się zastanawiała, która nawet pierwsze i drugie oświadczyny Michała z tego powodu odrzuciła, a dopiero, gdy Michał po raz trzeci miłość swą jej wyznał, zdecydowała się zostać jego żoną, budzi się tem silniejsza wątpliwość, czy „cień“ jej nie złamie szczęścia Michała, budzi się wątpliwość, czy teorya, którą obmyśliła, że przeszłość należy tylko do niej, że tę przeszłość ona głęboko w sercu zakopała, czy ta teorya jest uzasadniona. Rozstrojona i zdenerwowana w najwyższym stopniu, postanawia wreszcie wyznać wszystko Michałowi, czyni to też przy pierwszem z nim następnem spotkaniu. Michał, co wobec jego potężnego uczucia i dobroci było do przewidzenia, przebacza jej, przyrzeka nigdy o tem z nią nie mówić i zdaje się, że wszystko dobrze się skończy. Wspomnienie jednak dawnego uczucia, wspomnienie postaci pierwszego ukochanego, listy pisane do niego, wszystko to powoduje, że między Janiną a Michałem powstaje „cień“, powstaje przepaść, która rośnie coraz bardziej i doprowadza do katastrofy. Janina czuje, że o pierwszym ukochanym dotąd nie zapomniała, że ona go dotąd kocha, widząc zaś, że Michała ta właśnie wątpliwość dręczy, nie mogąc mu na pytanie, czy między nią a „tamtym“ jest co jeszcze, odpowiedzieć przecząco, na godzinę przed ślubem odbiera sobie życie, idzie za swoim „cieniem“.

Jak widać z tego pobieżnego streszczenia sztuki, pomysł jest nie nowy, reminiscencye w przeprowadzeniu scen oraz psychiki osób występują żywo, choćby zwrócić uwagę na podobieństwo do treści i wielu scen z sztuki Krzywoszewskiego „Tęcza“. Przedewszystkiem jednak razi w sztuce p. Feldmana brak prawdy życiowej, który powoduje, że ustępy nawet bardzo dramatyczne, nie robią wrażenia, że patrzy się na wszystko z zupełną obojętnością.

Słów kilka jeszcze o grze artystów. P. Siemaszkowa zrobiła wszystko, co było możliwe, aby wlać życie w postać Janiny, aby uplastycznić jej walkę duchową, jej cierpienia. Interpretacyi p. Siemaszkowej zawdzięcza też p. Feldman bardzo wiele. Dobrym był p. Adwentowicz, jako przyjaciel dra Michała, p. Kwiatkiewicz jednak (dr. Michał) był wczoraj zbyt sztywny i nienaturalny, co swoją drogą jest przedewszystkiem winą roli, dla p. Kwiatkiewicza zupełnie nieodpowiedniej. Pp. Węgrzynowa i Otrembowa oddały swe małe role zupełnie poprawnie.

(*Zet.*)

* **Z Filharmonii lwowskiej.** We czwartek 9 bm. odbędzie się koncert dwóch wielkich artystów, Guilherminy Suggi z Oporto, jedynej na świecie obecnie wiolonczelistki, której program już podaliśmy i śpiewaka Hektora Gandolfiego, basisty-barytonisty, o głosie tak fenomenalnym, iż w prawdziwy podziw wprawia cały świat artystyczny olbrzymią skalą swego głosu, ciągnącą się od dolnego F aż do wyżyn tenora barytonisty. Ze względu na jego tak niskie tony, Niemcy nazywają go basistą — oraz „mistrzem śpiewu“ i zaliczają go do najświetniejszych gwiazd na horyzoncie artystycznym.

* **Nowe książki.** Bolesław P r u s: „Najogólniejsze ideały życiowe“. Wydanie drugie, przejrzane. Warszawa. Nakładem Jana Fiszera. 1905. Str. 296.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Cień“ Feldmana. Występ Wandy Siemiaszkowej. Rozpocznie „Terakoja“.
W piątek „Królowa cyganów“ operetka.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Porwanie Sabinek“, występ Mieczysława Frenkla.
W piątek „Pan Geldhab“ Fredry.
W sobotę „Odrodzenie“ Schöntana.
W niedzielę „Cyrano de Bergerac“ Rostanda.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Jadwigę Brzozowską przeniesiono wczoraj z oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza na oddział chirurgiczny, albowiem powstało zapalenie tkanki łącznej całego lewego ramienia, zwłaszcza koło stawu barkowego i wywiązała się gorączka. Jak się zdaje, jest to skutkiem zastrzyknięcia morfiny zapomocą nieczystej wstrzykawki. Operacyi dokonał prymaryusz dr. Bogdanik. Stan chorej bardzo groźny.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 8 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad ustawą o kontyngencie rekruta zabierali głos pp.: Zimmer i Wagner, którzy podnieśli szereg żądań, stawianych przez ludność rolniczą i domagali się uwolnienia od służby wojskowej tych, którzy utrzymują całe rodziny.

Na tem obrady przerwano; następne posiedzenie dziś.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 8 lutego. Między wnioskami, zgłoszonymi na dzisiejszem posiedzeniu, znajduje się wniosek Pantouczka w sprawie uregulowania stosunków płacy państwowego personalu kancelaryjnego i wniosek Kinka w sprawie pożyczki na rozszerzenie telefonów w Austryi.

Z porządku dziennego odbyła się dalsza dyskusya n a d k o n t y n g e n t e m r e k r u t ó w.

P. Biankini przemawiał contra, ponieważ z powodu sytuacyi na Węgrzech nie można nic uchwalać dla wspólnej armii. Mowca jest za unią personalną i zupełnem oderwaniem się Austryi od Węgier pod względem politycznym i ekonomicznym, przy równoczesnem załatwieniu kwestyi kroackiej.

Minister Welsersheimb wywodził, że o ile możności władze wojskowe starają się uwzględniać życzenia ludności, szczególnie rolniczej. Co się tyczy skrócenia czasu służby prezencyjnej i ćwiczeń, to uregulowanie tej kwestyi pozostawione być musi nowemu przedłożeniu wojskowemu.

Według tego przedłożenia większa część rekrutów będzie miała do odbycia tylko dwuletnią służbę. Oczywiście musi to pociągnąć za sobą odpowiednie powiększenie kontyngentu rekrutów i odpowiedni rozwój organizacyi wojskowej, a to będzie połączone z odpowiednimi kosztami. Przytem uwzględnione będą w wyższym stopniu stosunki rodzinne i zarobkowe przez wcielanie do rezerwy zapasowej i wczesne urlopowanie. Projekt jest ze strony władzy wojskowej już wygotowany, a załatwienie jego jest już tylko kwestyą polityczną.

Minister Welsersheimb poruszył dalej postanowienia ustawy wojskowej i oświadczył, że niezależnie od wspólności, czy też od odrębności armii rekruci są koniecznie potrzebni, za wszelką cenę, jeśli wogóle pragniemy mieć armię. Wszelka zwłoka byłaby dotkliwą i z tego punktu widzenia nieusprawiedliwioną. Rozporządzenia co do kierownictwa i wewnętrznej organizacyi armii przysługują wyłącznie cesarzowi, a do wykonywania tych rozporządzeń powołany jest minister wojny

odpowiedzialny przed delegacyami. Tam jest miejsce do podnoszenia skarg i zażaleń, tam też wszelkie sprawy tego rodzaju były dotychczas omawiane. Jeśli nie wszyscy posłowie biorą udział w delegacyach to już za to minister obrony kraj. nie może odpowiadać, bo i on sam nie zasiada tam. Podległa jemu obrona krajowa jest od delegacyj niezawisłą i za nią też przyjmuje pełną odpowiedzialność.

Następnie omawiał minister sprawy różnic narodowościowych, oraz żądania co do uwzględnienia uczuć narodowych i języka narodowego w wojsku. Minister zapewnił, że żądaniom tym czyni się o ile możności zadość; jeśli tu i tam wyłonią się skargi na pewne niesprawiedliwości, to trzeba mimoto przyznać, że wiele rzeczy się poprawiło. Pragnąć należy, aby poprawa stosunków narodowościowych przedewszystkiem w życiu politycznem, cywilnem postąpiła naprzód, wówczas i te skargi na polu wojskowem zamilkną.

Co do postulatów narodowych w odniesieniu do żandarmeryi, zaznacza minister, że nie jest słusznem, aby przy postępowaniu sądowem żandarmi mieli się posługiwać językiem służbowym. Według ustaw mają oni używać tego języka, jakim posługuje się sąd, o ile nim władają; tak samo przełożonym gminy wolno umieszczać potwierdzenia co do pobytu w języku własnym.

Co się tyczy skarg na obchodzenie się z żołnierzami wskazuje minister na złożone niedawno odpowiedzi na interpelacye w tej samej sprawie. Minister był w możności we większej części wypadków wdrożyć szczegółowe dochodzenia, przesłuchanie świadków i żołnierzy, pokazało się przytem, że wiele skarg było nieuzasadnionych, lub inaczej rzecz się miała, aniżeli przedstawiali interpelanci.

Jeżeli były jakie nieprawidłowości, to przeciw winnym wystąpiono z całą surowością i to nie dopiero po interpelacyach, lecz natychmiast po stwierdzeniu faktu. Nie powinno się przeciw członkom armii podnosić oskarżeń, nie troszcząc się o dowody. Izba posłów, która jest powołaną do strzeżenia ustaw, powinna we własnym interesie, w interesie swej godności być zarazem warownią honoru

Co się tyczy pojedynków zaznacza minister, że samoobrona dopóty nie będzie usuniętą, dopóki cześć nie uzyska należytej obrony. W armii pod tym względem wiele się poprawiło. Co do wykonywania praktyk religijnych powołuje się mowca na dotychczasowe rozporządzenia, w których ponownie zalecono ścisłe przestrzeganie dotyczących przepisów.

W ustawie wojskowej przedłożonej przed niedawnym czasem izbie, wielu życzeniom uczyniono zadość.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisye.

Wiedeń 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej br. Gautsch popierał przedłożenie rządowe o refundacyi, gdyż zapasy kasowe doszły już do tego stanu, że przez ustawę przewidziane uzupełnienie ich jest nieodzownie koniecznem. Mowca podnosi, iż wobec tego opłakanego stanu zapasów kasowych zupełnie bezpodstawnem jest rozpowszechnione wśród ludności zapatrywanie, jakoby to przedłożenie miało służyć do innych celów.

Minister skarbu dr. Kosel dawał wyjaśnienia fachowe.

W dyskusyi, jaka się następnie rozwinęła, p. Starzyński podniósł, że powody, dla których Koło polskie głosować będzie za refundowaniem, przedstawił już na posiedzeniu komisyi budżetowej dnia 7 grudnia zeszłego roku. Bądź co bądź byłoby lepiej zamiast emisyi renty umarzającej, pokrywać corocznie dług ze środków bieżących. Wobec słów p. Steinwendera, że taki sam zwyczaj był w ubiegłych czasach podczas ówczesnego pomyślnego stanu budżetowego, podnosi mowca, że słowa te oczywiście muszą go cieszyć, bo stronnictwo mowcy, oraz siedzący po prawej stronie posłowie, jak również ówczesny długoletni, a blizki tym stronnictwom minister mają pewne zasługi w tym pomyślnym stanie ówczesnych finasów.

P. Kramarz oświadczył, że stronnictwo jego nie może głosować za refundowaniem. Wprawdzie zajęło ono stanowisko wyczekujące, ale nie nastąpiło nic, coby je mogło skłonić do odmiennego głosowania. Jeżeli stronnictwo mowcy ma głosować za potrzebami państwa, to również państwo musi spełnić zasadnicze żądania narodu czeskiego, które mu dopiero umożliwią uczynić zadość swym obowiązkom względem państwa.

P. Romańczuk zaznaczył, że Rusini pozostają w opozycyi względem obecnego rządu, jak względem poprzedniego, a to tak długo, dopóki nieprzyjazny dla nich system w Galicyi trwać będzie i dlatego będą głosowali przeciw refundowaniu.

W głosowaniu komisya 22 głosami przeciw 8 uchwaliła przedłożenie, upoważniające rząd do wydania renty amortyzacyjnej w kwocie 51,700.000 koron.

Komisya kolejowa na odbytem wczoraj w obecności ministra Witteka posiedzeniu obradowała nad przedłożeniem rządowem w sprawie przekroczenia kredytu przy budowie kolei alpejskich. P. Ellenbogen żądał wybrania subkomitetu z 5 członków dla zbadania tej sprawy. P. Kolischer żądał 9 członków. Wybrano jednogłośnie subkomitet z 9 członków: w skład jego z Polaków weszli pp. Kolischer i Stwiertnia. Nastąpił rozdział referatów o rozmaitych kolejach lokalnych. Subkomitet wybrał przewodniczącym p. Kaftana.

Wiedeń 8 lutego. Utworzenie — wbrew życzeniom ministra kolei Witteka — subkomitetu dla rozpatrzenia sprawy kredytu przy budowie kolei alpejskich, wywołało w kołach parlamentarnych wielkie lecz dodatnie wrażenie. Subkomitet zbadać ma szczegółowo przyczyny olbrzymich przekroczeń kredytu przy budowie kolei alpejskich i prawdopodobnie wyjedzie nawet na miejsce.

Pierwsze posiedzenie odbędzie subkomitet dziś popołudniu.

Wiedeń 8 lutego. Komisya prasowa wybrała dziś przewodniczącym hr. Wodzickiego.

Do subkomitetu wybrano w miejsce śp E. Abrahamowicza p. Starzyńskiego. P. Pantouczka wybrano referentem dla kwestyi przymusu świadczenia przed sądem.

P. Sylvester przedłożył imieniem subkomitetu sprawozdanie o projekcie ustawy prasowej i wnosi, ażeby zaniechano dyskusyi ogólnej a przystąpiono natychmiast do szczegółowej, która ma być podzielona na 15 rozdziałów. Powszechnie wyrażono życzenie, aby obrady komisyi jeszcze przed świętami Wielkanocnemi były ukończone.

Koło polskie

Wiedeń 8 lutego. Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym rozprawa nad budżetem.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 8 lutego. Klub młodoczeski na wczorajszem posiedzeniu przyjął do wiadomości sprawozdanie prezydyum o konferencyi z bar. Gautschem. Jako kandydatów do mającego się odbyć wyboru członków do trybunału państwowego klub zamianował: Dra Popelkę, radcę w trybunale administracyjnym i dra Skardę, przewodniczącego komitetu wykonawczego posłów czeskich do sejmu i rady państwa. Jako mowców do komisyi budżetowej wyznaczono pp. Kramarza, Stransky'ego i Herolda. Ze względu na polityczny charakter tej dyskusyi postanowiono, aby mowcy kluku nadali jej szerszy zakres i omówili sytuacyę, wywołaną przez ostatnie wybory na Węgrzech, oraz zmianę stosunków ekonomicznych, które wywoła nowy traktat handlowy z Niemcami. Do komisyi, która w myśl wniosku uchwalonego przez izbę, ma być wybraną dla zbadania sprawy posła Walewskiego, desygnował klub pp.: Pantvuczka, Prażka, Dworzaka i Silenyego. Dalej klub postanowił dołożyć starań, aby w komisyi budżetowej przyjęto *brevi manu* projekt ustawy w sprawie uregulowania płac i stosunków służbowych personalu kancelaryjnego przy władzach państwowych.

Praga 8 lutego. *Politik* dowiaduje się z Wiednia, że minister obr. krajowej hr. Welsersheimb po załatwieniu sprawy kontyngentu rekrutów przejdzie w stan stałego spoczynku. Następcą jego ma zostać obecny komendant Josefstadtu, zbrojmistrz Schönaich.

Praga 8 lutego. Przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z praskiej izby handlowej wybrano radykała młodoczeskiego Ryzanka. Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Z kulearów parlamentu.

Wiedeń 8 lutego. W ciągu wczorajszego posiedzenia izby poselskiej zebrali się wszyscy posłowie stanu duchownego wszystkich krajów koronnych na wspólną naradę, aby się zastanowić nad środkami, w jaki sposób można uregulować położenie materyalne zarówno księży, pozostających w czynnej służbie, jak i na emeryturze.

Wiedeń 8 lutego. Deputacya techniczno-administracyjnego komitetu budowy dróg wodnych, złożona z posłów: Mengera, Kaftana i Rapoporta, była wczoraj u br. Gautscha. P. Menger interpelował br. Gautscha o sprawę budowy kanału Dunaj-Odra. Br. Gautsch oświadczył, że ze względu na krotki czas nie mógł się jeszcze dokładnie poinformować o tej sprawie, zażądał jednak przedłożenia sobie obszernego sprawozdania i dał polecenie, aby roboty jak najprędzej rozpoczęto.

Pp. Menger i Rapoport konferowali następnie w sprawie tej z ministrem handlu br Callem.

Wypowiedzenie traktatów handlowych.

Wiedeń 8 lutego. Oprócz traktatu z Serbią, wypowie rząd z dniem 15 lutego traktaty handlowe z Rosyą, Belgią i Szwajcaryą.

Intrygi przeciw hr. Gołuchowskiemu.

Budapeszt 8 lutego. Jak donosi *Budapesti Hirlap*, krąży pogłoska, że z powodu komplikacyj, wywołanych przesileniem węgierskiem, hr. Gołuchowski ma ustąpić, a w jego miejsce ma przyjść ambasador w Petersburgu, bar. Aehrenthal. *Budapesti Hirlap* widzi w tem tylko konsekwencyę upadku hr. Tiszy i żąda, aby opozycya węgierska w delegacyach wniosła postawienie hr. Gołuchowskiego w stan oskarżenia za zawarcie traktatu handlowego z Niemcami wbrew przepisom ustawy, według których niedopuszczalnem jest zawarcie definitywnego traktatu, jeżeli autonomiczna taryfa celna nie jest uchwalona, jakoteż za to, że traktat zawarto na dłuższy termin, niż wynosi czas trwania wspólności celnej z Austro-Węgrami.

Przesilenie na Węgrzech

Budapeszt 8 lutego. Zjednoczona opozycya odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Koszuta, który podniósł, iż opozycya domaga się zupełnej państwowej niezawisłości Węgier. Zjednoczona opozycya nie może zajmować stanowiska: albo wszystko, albo nic. Co się tyczy ekonomicznej samoistności Węgier, to sprawa ta nie napotka wielkich trudności, natomiast o wiele trudniejszą będzie sprawa uzyskania zdobyczy narodowych na polu wojskowem. Opozycya, aby dopiąć swego celu, powinna dalej utrzymywać łączność, tak, jak to uczyniła podczas wyborów. Przywódcy wszystkich stronnictw opozycyjnych przyłączyli się do powyższych wywodów.

Budapeszt 8 lutego. Na wczorajszem zebraniu partyi niezawisłości Franciszek Koszut w odpowiedzi na toast na jego cześć wzniesiony, odpowiedział między innemi, że jego ideał tj. niezawisłe Węgry, zbliża się do urzeczywistnienia. Wyborcy muszą obecnie wstąpić na drogę pracy pozytywnej.

Wielki strajk górników.

Bytom 8 lutego. Bezrobocie górników na Górnym Śląsku prawie skończone. W kopalni Królowej Ludwiki wszyscy robotnicy podjęli już pracę. W innych kopalniach bezrobocie trwa jeszcze, ale liczba bastujących robotników z każdym dniem się zmniejsza.

Parlament niemiecki.

Berlin 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego Trimborn uzasadniał interpelacyę centrum, żądająca zaprowadzenie 10-godzinnego maksymalnego dnia pracy dla robotników a przedewszystkiem dla robotnic fabrycznych. Sekretarz stanu Posadovsky wskazuje na to, że rządy z powodu rozmaitych miejscowych stosunków hygienicznych zajęły wobec tego żądania stanowisko odmowne. Rząd zwrócił się do rządów w Szwajcaryi, Austryi, Włoszech i Belgii w sprawie łącznego postępowania w tej kwestyi. Dotąd odpowiedziała tylko Szwajcarya życzliwie. Jest atoli nadzieja, że rokowania te dadzą zadowalający rezultat i sprawa robotnic fabrycznych będzie mogła być pomyślnie załatwioną.

Sejm pruski.

Berlin 8 lutego. Sejm pruski 256 głosami przeciw 132 uchwalił pierwszy paragraf przedłożenia kanałowego, upoważniający rząd do wydania 332 milionów marek na budowle wodne.

Z Bułgaryi.

Sofia 8 lutego. Sobranie, pomimo bardzo silnej opozycyi ze strony mniejszości, uchwaliło zaprowadzić monopol na sól, zapałki i bibułki cygaretowe. Ma to być początek do zaprowadzenia dalszego monopolu na tytoń i naftę.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż 8 lutego. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na której obradowano nad projektem ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. We czwartek rząd przedłoży projekt ten izbie.

Petersburg 8 lutego Wczoraj odbyła się w departamencie kolejowym w obecności około stu reprezentantów rolnictwa i innych gałęzi produkcyi konferencya w sprawie taryf dla żyta. Większość obecnych oświadczyła się za utrzymaniem istniejących taryf różniczkowych, z obniżeniem taryf dla małych odległości a podwyższeniem dla większych.

Co się tyczy kwestyi, czy należy wystąpić przeciw zniżeniu taryf dla pośledniejszych gatunków żyta, to większość oświadczyła się przeciw temu, bo to doprowadziłoby do obniżenia cen żyta na rynku niemieckim. Większość oświadczyła się za różnicą w cenach frachtu dla pośledniejszych gatunków żyta i pszenicy.

Z Królestwa Polskiego

Warszawa 8 lutego. Mimo osobnego porozumienia się między fabrykantami a robotnikami strajk w niektórych fabrykach trwa dalej.

Warszawa 8 lutego. Z powodu strajku górników daje się tu uczuwać wielki brak węgla. Dowozy węgla ustały zupełnie. Na rynku węglowym nie robią się żadne interesy. W kopalniach ceny podskoczyły o 60—70%.

Łódź 8 lutego. W pomniejszych fabrykach znów pracują. Tutejsza władza kolejowa przyjmuje odpowiedzialność za punktualne dostawianie towarów.

Z Rosyi.

Rewizya cenzury.

Petersburg 8 lutego. Komitet ministrów po przeprowadzeniu obrad nad ustawami o cenzurze uchwalił, w celu rewizyi ustaw cenzuralnych i prasowych i ułożenia nowego projektu ustawy o tych sprawach, ustanowienie osobnej komisyi, złożonej z urzędników doświadczonych w tej materyi, członków akademii umiejętności, wybitnych literatów i reprezentantów interesowanych departamentów, pod przewodnictwem osoby którą car wybierze. Przewodniczący tej komisyi ma mieć prawo zapraszania na posiedzenia osób, od których spodziewa się otrzymać pożyteczne informacye, jakoteż przedstawicieli prasy prowincyonalnej. Również ma on mieć prawo przedkładania radzie państwa bozpośrednio propozycyj.

Komitet ministrów uchwalił następnie aby jeszcze przed rewizyą wspomnianych ustaw zniesione było prawo ministra spraw wewnętrznych zakazywanie gazetom przyjmowania inseratów, oraz prawo, jakie mu obecnie przysługuje, przenoszenia wydawnictwa gazet z jednej redakcyi do drugiej.

Trzecia uchwała komitetu ministrów opiewa, że przed rewizyą jeszcze ustaw cenzuralnych prawo ministra spraw wewnętrznych zakazywania sprzedaży poszczególnych numerów gazet może się odnosić tylko do sprzedaży na ulicach, placach, kioskach i innych miejscach publicznych, ale nie w księgarniach i czytelniach. Minister może żądać wymienienia nazwiska autora pewnych artykułów, jeżeli autor ten ma być ścigany i jeżeli minister czyni to ze względu na bezpieczeństwo państwa.

Po czwarte komitet ministrów uchwala prosić cara, ażeby książki, które będą oddawane komitetowi ministrów przez ministra spraw wewnętrznych celem konfiskaty ze względów politycznych, były przesyłane akademii umiejętności i innym instytucyom naukowym do zaopiniowania.

Po piate, ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości mają poddać rewizyi postanowienia dotyczące cenzury.

W końcu uchwalono uprosić ministrów oświaty i spraw wewnętrznych, aby po naradzie z gen.-gubernatorem kijowskim i przedstawicielami akademii umiejętności i uniwersytetów kijowskiego i charkowskiego, poddano rewizyi rozporządzenie cesarskie dotyczące ograniczeń co do języka małoruskiego w książkach.

Wszystkie te uchwały car zatwierdził dnia 3 lutego br.

Petersburg 8 lutego. Dziś ma nastąpić ogłoszenie ukazu carskiego, mianującego członka rady państwa i członka-korespondenta akademii umiejętności, rzeczywistego radcę tajnego, Kobeko, przewodniczącym specyalnej komisyi dla reformy ustaw prasowych i cenzuralnych. Członkami tej komisyi zostali mianowani senatorowie: Borowikowski, Dłutowski, Zwierew, towarzysz ministra oświaty Łukianow, wiceprezydent akademii umiejętności Nikityn, zwyczajny członek akademii Kluczewski, członek honorowy akademii senator Koni, hr. Goleniszczew-Kutuzow, rzeczywisty radca stanu Arseniew, redaktor *Gońca Europy* Stasiulewicz, redaktor *Graždanina* ks. Meszczerski, redaktor *Kijewlanina* prof. Pichno, wydawca *N. Wremienia* Suworyn i reprezentanci interesowanych departamentów. Posiedzenia komisyi zaczną się za 10 dni.

Przewodniczący Kobeko oświadczył, że dążeniem jego jest zniesienie zupełne cenzury, a więc także cenzury duchownej. Władze duchowne mogłyby wysyłać po jednym zastępcy do naczelnej władzy prasowej.

Ustawa robotnicza.

Petersburg 8 lutego. (P. Ag.) Ostatnie zajścia w Petersburgu i innych miastach skłoniły ministra skarbu do przedłożenia carowi memoryału o nagłej potrzebie wypracowania ustawy, dotyczącej kwestyj robotniczych, dotychczas jeszcze nieuregulowanych. Car przyjął wszystkie propozycye ministra i będą one doręczone komitetowi ministrów.

Projekt ministra skarbu składa się z czterech działów. Minister uważa za konieczne przyznać robotnikom na drodze ustawowej współdziałanie w zarządzeniach celem poprawy ich bytu. Jest dalej koniecznem zezwolić na pewne organizacye. Zamierzone są dwa typy tych organizacyj; jeden dotyczy kas chorych z pośród fabrykantów i robotników pod wspólnym kierunkiem zastępców fabrykantów i wybranych zastępców robotniczych; drugi typ dotyczy biur, złożonych z przedstawicieli pracodawców i robotników dla obrad i załatwienia kwestyi płac i innych, odnoszących się do polepszenia bytu robotników.

Minister skarbu uważa za możliwe skrócenie czasu pracy na 10 godzin w dzień a 9 godzin w nocy. Również uważa za możliwe oznaczenie terminu w którym ma być wprowadzony 8-godz. czas pracy. W fabrykach można zezwolić na pracę w dniach świątecznych, jednakże w każdym miesiącu wszyscy robotnicy muszą mieć 4 dni wolne od pracy. Co do ograniczenia godzin nadliczbowych muszą być powzięte postanowienia celem zapobieżenia nadużyciom.

Dalej jest konieczna rewizya paragrafów o strajkach i złamaniu kontraktu. Obecnie każdy strajk z powodu obowiązujących ustaw osądzany jest nie ze stanowiska ekonomicznego, lecz z punktu widzenia porządku i spokoju społecznego. Przy rewizyi ustawy, zdaniem ministra należy stanąć na stanowisku zachodnio-europejskim, że każdy strajk, byle nie był połączony z wykroczeniami, ma charakter wyłącznie ekonomiczny i pod pewnymi warunkami nie zakłóca spokoju społecznego.

W końcu podnosi minister konieczność polepszenia pomocy lekarskiej dla robotników.

Plany te będą przez komitet ministrów załatwione równocześnie z kwestyą ubezpieczenia państwowego.

Strajki.

Elizabetpol 8 lutego. (Na Kaukazie). Na tutejszej stacyi kolejowej 200 robotników wstrzymało pracę. Przyłączyli się do nich także zwrotniczy i inni funkcyonaryusze kolejowi. Żądają oni podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Pociągi nocne nie odeszły. Stacya pozostaje pod strażą wojskową.

Petersburg 8 lutego. Zgromadzenie rektorów wszystkich szkół wyższych w Petersburgu postanowiło podjąć wykłady w dniu 28 lutego.

Petersburg 8 lutego. Jenerał Trepow zawiadomił dyrektorów zamkniętych szkół wyższych, że kursa mają być na nowo otwarte z d. 15 lutego, a studenci i profesorowie, którzy się temu sprzeciwią, będą wydaleni. Dyrektor politechniki ks. Gagaryn oświadczył, że nie przyjmie gwarancyi za spokój i możliwość wykładania wobec panującego wzburzenia. Profesorowie i studenci muszą otrzymać rękojmię, że nie będą już narażeni na nadużycia ze strony policyi.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Waszyngton 8 lutego. W kołach urzędowych oświadczają, że departament państwowy nie czynił żadnych kroków u mocarstw w sprawie pokoju. Także niewiadamo nic oficyalnie o ponowieniu usiłowań ze strony mocarstw celem stworzenia podstawy do pośrednictwa pokojowego. Dalej oświadczają, że Stany Zjednoczone bez względu na to, kiedy i jaki będzie zawarty pokój, będą obstawały przy tem, aby zachowana była integralność Chin, otwarcie Chin dla handlu i równe prawa dla wszystkich mocarstw.

Petersburg 8 lutego. Słychać tu, że w miejsce jen. Grippenberga, który wraca już do Petersburga, zostanie komendantem II armii w Azyi wschodniej jen. Zierpicki.

Z rynków towarowych.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 7 lutego 1905 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya niezmieniona. Dowozy pszenicy i żyta znaczne, zaofiarowanie silniejsze, odbyt ograniczony.

Pszenica biała od koron 9·25 do 9·45, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·35 do 9·60 czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·30 do 7·60, targowe 7·15 do 7·30, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny 8·00 do 8·40, na krupy 7·— do 7·45, na paszę 6·65 do 6·90, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·30 do 7·65. Proso zwykłe 7·— do 8·25. Tatarka 8·60 do 9·25. Kukurudza nowa 7·50 do 7.80, stara 8·25 do 8·75. Cinquantin nowa —·— do —·— Cinquantin stara 8·55 do 9·00. Groch Wiktor. 10·75 do 11·50, zwykły 9·50 do 10·25, pastewny 7·75 do 8·50. Fasola cukr. stara 15·50 do 19·—, długa 13·40 do 14·50, krótka 12·25 do 13·—. perłowa 14·00 do 15·—. Bobik 7·25 do 7·90. Wyka 8.50 do 9·50. Rzepak zimowy 11·25 do 11·60, tranzyto —·00 do —·—. Siemię lniane 10·40 do 10·80, konopie 12·— do 12·50. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 22·00 do 25·—, szary 21·— do 23·— Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 70·—, nasienna biała 45·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 21·— do 25·—. Otręby pszenne 5·90 do 6·10, żytne 5·90 do 6·10. Mąka czerwona 6·30 do 6·50. Ofagi 4·70 do 4·90. Słoma żytnia długa z opł. 2·20 do 2·40. pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz. stare z opł. 4·40 do 5·00. Koniszyra pastew. 5·20 do 5·60. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica 18·— do 20.00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 8 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 675·00, węgierskiego zakładu kredytowego 785·— Anglobanku 294·25, Unionbanku 554·50, Banku dla krajów koronnych 458·50 Bankvereinu 559·50, Bodencreditu 1023·50 galicyjskiego Banku hipotecznego 545·00 kolei państwowych 653·50 kolei południowej 89·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 416·00 kolei północnej 55·20 kolei czerniowieckiej 588·80 alpiny 519·25. Rima Muranya 530·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2483 fabryki broni 557·—, tureckie tytoniowe 332·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1078, oblig. węg. indemniz. 98·—. renta majowa 100·20, austryacka renta koronowa 100·25, węgierska renta koronowa 98·00, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·47, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98.90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·60, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99.40, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·10, 4-procentowe galic pożyczki krajowe z r. 1893 99·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65, losy tureckie 138·—, marki 117·42, ruble 253·50.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

B. p.

Naftuła Toepfer

zmarł po krótkich cierpieniach w 77 roku życia dnia 5 bm. w Abbazyi. Zwłoki zostaną przewiezione do Lwowa. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z głównego dworcca we Lwowie w piątek 10 lutego o 3 popoł.

Rodzina.

Przyjechali do Lwowa d. 8 lutego.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). P. Komarnicki ze Schodnicy, A. Bogusz z Derewlany, B. Kapliński z Korczowa, J. Gultrer z Wiednia, J. Horodyński z Korsowa, B. Münter z Waniowa, M. Burzyński z Buczacza. J. Kobliha z Wiednia, P. Rozborski z Krakowa, J. Jarzymowski z Tejsarowa, P. Glogierowa i dr. Zoll z Tarnopola, hr. Sozańska z Sozania, E. Holub z Wiednia, A. hr. Miączyński z Rosyi.

44

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

21.

Jako maximum wyznaczył sobie swoje siły i swoje nerwy.

Zanim rozpoczął grać, poszedł do małego kantoru wymiany, znajdującego się w sali Schmitt i kazał sobie wymienić sto tysiącmarkowych banknotów na banknoty francuskie.

Pieniądze porozmieszczał po wszystkich kieszeniach i w nie uzbrojony, począł się rozglądać po salach, gdzieby rozpocząć?

Trente et quarente... nie. Wolał pozostać przy rulecie. Nie wiedział dlaczego, ale ruleta była dlań sympatyczną. Polubił szmer biegającej kulki. Zresztą była ona zewnętrznie piękniejszą, aniżeli stół do kart. Wprawdzie Heese grał dotąd przy rulecie tylko na pojedyncze szanse, na kolory, ale widział ciągle przed sobą możliwość kombinowania. Wreszcie przy rulecie *maximum* było niższe i Heese bezwiednie odczuwał, że niebezpieczeństwo tu jest mniejsze, że tu dłużej wytrzymać można.

Zdecydował się więc i poszedł do ostatniego stołu, około którego tłoczyło się najwięcej ludzi. Gdy się jednak zbliżył, stół ten nie podobał mu się. Coś go od niego odstręczało.

Poszedł przeto do następnego stołu. Ale przy tym siedział krupier o wyglądzie dyplomaty. Heese zaraz odwrócił się od niego.

Przy trzecim stole nie podobał się mu *chef de table*, czwarty stół ominął, ponieważ przy tym stał jego przyjaciel Hellwigk i przez monokl przypatrywał się grze.

Wreszcie zdawało się Heesemu, że znalazł odpowiedni stół. W ostatniej sali, tuż przed salą *trente-et-quarante*. Stał w niej pułkownik Maxymow, zapatrzony w górę, jak gdyby widział tam postacie z poematu Dantego. Salę tę, jak raz opowiadał Lipari, nazwali Włosi *purgatorio*, ponieważ z piekła rulety prowadziła jak przez czyściec do raju *trente-et-quarente*.

Zdawało się, że pułkownik nie gra. Heese chciał czekać, aż pułkownik postawi, aby natychmiast zagrać na przeciwnym kolorze. Taka kombinacya przyniosła mu już raz szczęście. Tymczasem odliczył sobie sześć tysięcy franków. Wydały się mu one drobnostką. Sześć tysięcy franków! Kilka papierków, nic więcej. Stracił już poczucie wartości pieniądza

Gdy przybliżył się do stołu, spostrzegł Dianę de Varennes, siedzącą przy grze, po przeciwnej stronie. I ona go zobaczyła i co chwila rzucała wzrokiem na niego. To go drażniło. Obszedł więc stół i stanął poza nią. Ona zaś zebrała ze stołu wszystko, co przed nią leżało, pieniądze, notatnik, ołówek, chusteczkę, podniosła się i zwróciwszy się ku niemu, popatrzyła na niego swemi dużemi, czarnemi jak noc oczyma i rzekła:

— *Auriez-vous l'obligeance, monsieur, de retenir ma place? Je vais revenir dans un petit quart d'heure.*

Sposobność była więc doskonała. W kwadransie, zanim ona powróci, mógł odegrać całą swoją przegraną. Skłonił się więc, mówiąc:

— *Très volontiers, madame.*

— *Merci, monsieur.*

Odeszła, odsunąwszy bezwzględnie siedzącego obok niej krupiera, który za to z francuską grzecznością jeszcze ją przeprosił:

— *Pardon, madame.*

Heese natychmiast zajął miejsce Diany, nie odwzajemniając jej nawet spojrzeniem za jej długie i przeciągłe spojrzenie, jakiem go obrzuciła przed odejściem. Dla niego nie istniało w tej chwili nic na całym świecie, tylko gra.

Rozpoczął natychmiast stawiać.

— *Messieurs, faites vos jeux.*

Postawił *maximum* na kolor po swojej stronie: czarny.

— *Rien ne va plus.*

— Dwadzieścia jeden. Czarny.

Heese wziął sześć tysięcy, a sześć tysięcy pozostawił dalej na stole, ale przesunął je na kolor czerwony.

— *Rien ne va plus.*

— Trzy, czerwony.

Teraz Heese, jakby tknięty nagłem przeczuciem, postawił tylko trzy tysiące na kolor czerwony. Zanim jednak zamknięte zostały stawki, Heesemu przyszła myśl, że powinien ten *coup* opuścić. Dlaczego? — nie wiedział, lecz mimo to wycofał swoją stawkę.

— *Rien ne va plus.*

— Zero.

Uśmiech, uśmiech dumny i zwycięski pojawił się na ustach Heesego. Oto, jak on panuje nad bankiem. Zaczął rachować: dziewiętnaście tysięcy wygranych przedtem, teraz dwanaście tysięcy, razem więc odegrał już trzydzieści jeden tysięcy franków.

Z zupełnym spokojem stawiał dalej. Najpierw postawił *maximum* i wygrał. Potem zniżył stawkę i postawił trzy razy, raz po razu, po dwa tysiące franków i wszystkie te stawki przegrał.

Znowu więc miał trzydzieści jeden tysięcy wygranych.

Grał dalej.

— *Messieurs, faites vos jeux.*

Heese postawił *maximum* na kolor czerwony.

— *Rien ne va plus.*

— Dwadzieścia siedm. Czerwony.

Heese postawił sześć tysięcy na kolor czarny.

— *Rien ne va plus.*

— Dwadzieścia dwa. Czarny.

Heese chciał postawić teraz na kolor czerwony, ale się rozmyślił i nie postawił wcale

(C. d. n.)

55

Życie za życie.

przez

Dytrycha Theden.

(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

Niebawem udzielono żądanej pomocy: pierwszy zjawił się Jörn Kröger, mimo późnej godziny gwarzący jeszcze z narzeczoną o zebranych oszczędnościach i nadziei rychłego z nią ślubu.

Po nim przybyli parobcy, ze słodkiego snu zbudzeni, ze dworu pospieszyli dwaj panowie von Oppert, ojciec i syn, wreszcie sapiąc i utykając, przybiegł gruby rządca.

W krótkich słowach wypowiedziane przez Metscha fakta objaśniły całe zajście, on jednak nie poprzestał na tem: odzyskującego przytomność nieznajomego kazał pod strażą odprowadzić do kancelaryi Hansena, a sam zajął się ratunkiem idyoty, który nie mógł utrzymać się na nogach.

Zaniesiono go do izby folwarcznej, gdzie sprawdzono, że otrzymał dość ciężką ranę w głowę i po znacznym upływie krwi był w stanie wielkiego osłabienia.

Asesor wyprawił konnego posłańca po lekarza, z pomocą zaś Metscha i kilku znających się na tem ludzi przemył ranę, a dla zatamowania krwi nałożył tymczasowy bandaż.

Dwaj panowie następnie z latarką w ręku udali się do parku, odnaleźli obok butów zbrodniarza szmatę czarną jedwabną, służącą do obwinięcia broni, zabrali wszystko i poszli z tem do domu Hansena.

W kancelaryi złoczyńca siedział skulony na ławce; pilnujący go Jörn Kröger i dwaj inni parobcy mieli niekłamaną ochotę wymierzyć mu doraźną sprawiedliwość, powstrzymywał ich jedynie od tego surowy zakaz Hansena

Uwagę Metscha zwróciła przedewszystkiem długa czarna broda zbrodniarza, którą tak wiernie zapamiętał idyota; sięgała ona do pół piersi nieznajomemu, tylko w górze zdawała się trochę krzywo przyciętą.

Metsch przysunął się bliżej i nie mógł powstrzymać okrzyku zdziwienia...

Zerwał przyczepiony do uszu złoczyńcy sznureczek gumowy a nagle odpadła piękna czarna broda wraz z wąsami, służące za przybraną maskę.

Tajny inkwirent odrzucił również ciemną perukę z głowy przestępcy, który okazał się być blondynem z rzadkim na brodzie zarostem i jasnemi słomkowego koloru brwiami.

— Podły oszust! — mruknął Kröger oburzony.

W kieszeniach przyłapanego Metsch znalazł pół tuzina nabojów, składany nóż w kształcie sztyletu, a w kamizelce zaszyte niemieckie i angielskie banknoty, wynoszące dość znaczną sumę. Odbity na nabojach numer wykazywał „10 mm.“

— Dziesięć milimetrów! — zawołał eksinspektor uradowany — dobrze się składa! Kto jesteś? — zapytał złoczyńcę tonem rozkazującym.

Nieznajomy utkwił w ziemi oczy i zacisnął zęby, dopiero, gdy Metsch ponowił pytanie, oświadczył mrukliwie, że nie udzieli żadnych wyjaśnień.

— Jak mu dam w łeb parę kułaków, to zaraz rozdziawi gębę! — odezwał się rozzłoszczony Kröger.

Metsch zaniechał dalszej indagacyi; kazał mocniejsze pęta nałożyć przestępcy i polecił strzedz go pilnie do dnia następnego, nie dotykając wszelakoż złoczyńcy ani jednym palcem.

Na zaproszenie asesora tajny inkwirent udał się z nim do dworu, którego mieszkańcy zebrali się w komplecie, z łatwą do zrozumienia niecierpliwością czekając wyjaśnienia zaszłych wypadków.

Hansen'owi zaczęto czynić wymówki, że tajemnicę zachował dla siebie i nie dopuścił do niej nikogo z grona miejscowych osób, starszy pan von Oppert stanął jednak w obronie rządcy.

— Znajduję postępowanie takie zupełnie uzasadnionem — oświadczył stanowczo — nie mógł on polegać na nieomylności wieści, czerpanych z mętnego źródła, słusznie więc czynił, nie chcąc wzbudzać niepokoju, a jednocześnie przedsiębiorąc środki dla uchronienia kogo należało od możliwego niebezpieczeństwa. Do wielu też długów wdzięczności zaciągniętych, względem ciebie, kochany panie Hansen, przybywa i ten jeszcze, żeś pan mego dawnego kolegę wezwał na pomoc.

Metsch, udzielając szczegółów o całem zajściu, zaznaczył, iż nie spodziewał się osiągnięcia tak prędkiego rezultatu czynionych zabiegów, że jednak zaraz po odebraniu depeszy Hansena nabrał przekonania, iż blizkiem jest wyjaśnienie tajemniczego morderstwa na bagnach.

— Nie moja w tem zasługa — dodał — ale biednego idyoty.

— Od tej chwili biorę go pod wyłączną opiekę moją — oświadczyła pani von Dierssen.

— Przypuszczasz na seryo, kochany panie Metsch — zagadnął Franc von Oppert — że ten człowiek jest łotrem, który mego brata..

— Nie inaczej — przytwierdził eksinspektor policyi — i który panu podobny los, jak bratu twemu, zgotować zamierzał. Nie mamy jeszcze rozwiązania smutnej zagadki, dojdziemy jednak łatwo prawdy, skoro złoczyńca znajduje się w naszych rekach.

— A więc leśnik? — pytała drżącym głosem Lucia.

Wszyscy spoglądali po sobie z uczuciem przykrego zakłopotania.

— On niewinny! — oświadczył Metsch.

Lucia ukryła twarz w dłoniach, nie mogąc zapanować nad wzruszeniem swojem. Płakała rzewnie, wstrząsana łkaniem.

(C. d. n.)

L. pr. 1880|02.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę lekarza miejskiego w X. randze etatu, z płacą roczną 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, prawem do dwóch czteroleci po 200 koron i ryczałtem na fiakry po 300 koron rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść należycie ostemplowane i udokumentowane podania do Prezydyum Magistratu w terminie do 15 lutego 1905, oraz wykazać się świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego przepisanego rozp. min. z 21 marca 1873 nr. 37 dz. u. p.

Z Prezydyum Magistratu kr. st. m.

Lwów dnia 23 stycznia 1905. 105

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o g.	Do Lwowa z
12·30	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmëzö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5 40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Iekan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Iokan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchod.	POCIĄG osob. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Iekan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Iekan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Iekan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł. Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·80	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagorza
—	10·42	Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.